GŁOS POMORSKI

Nr. 232 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 5-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Sejm a Senat.

O wykładnię konstytucji.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Biuro Senatu komunikuje:

Wiadomść, zamieszczona przez niektóre dzienniki, jakoby spór pomiędzy Sejmem a Senatem o wykładnię Konstytucji był zlikwidowany prze kompetentne czynniki jest zupełnie zmyślona. Przeciwnie w ostatnich czasach sprawa stanęła na tym punkcie, że p. Marszałek Senatu zaproponował arbitraż sądu rozjemczego, złożonego z poręki prezydjów Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego.

Przemówienie pana ministra Skrzyńskiego.

Minister Skrzyński oddając cześć Woodrow Wilsonowi oświadczył, że podpisze protokuł w imieniu rządu polskiego.

Genewa, 3. 10. (Pat.) Na wczorajszem końcowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi min. Srzyński wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Znaleźliśmy się wobec protokułu, mającego na celu pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych, zapoczątkowany przez porozumienie francusko-angielskie i stworzony przez prace przedstawicieli wszystkich narodów tutaj reprezentowanych, protokół pokojowy przepojony jest uczuciami wiary, miłości pokoju i solidarności. Jest on wyrazem siły i jasności. W tym charakterze wielkiego dzieła widzę gwarancję doskonałości i skuteczności.

Wraz z tekstem protokółu wyniesiemy stąd wspomnienia, będące jego żywą interpretacją. W imieniu delegacji polskiej chciałbym przedewszystkiem, wspomnieć pierwsze dnie debat, kiedy szefowie rządów obu mocarstw podali sobie ręce, aby razem czynić pierwszy krok na drodze, po której poszliśmy za nimi z całem zaufaniem. Delegacja polska wyniesie najtrwalsze wspomnienia z pracy, w czasie której poznała tyle pięknych umysłów wybitnych zdolności i talentów.

Nie wymieniam nazwisk, ponieważ nasze uczucia admiracji zwracają sie do wszystkich. Jest jednak nazwisko, którego nie mogę nie wymienić. Pragnę wspomnieć tutaj człowieka wielkiego, który rzucił podwaliny dla wszystkich naszych prac, którego szlachetny umysł przebija z każdego zdania protokółu, będącego zresztą tylko rozwinięciem paktu Ligi.

W chwili, gdy zbliżamy się do zakończenia wielkiego dzieła pokoju, uważam za swój obowiązek dać wyraz uczuciom. ożywiającym naród polski i wymówić nazwisko, które będzie wyryte na progu świątyni pokoju i odczytywane ze wzruszeniem przez przyszłe pokolenia, a które w mojej ojczyźnie otacza kult wdzięczności. Nazwisko to — Woodrow Wilson.

Mam zaszczyt przemawiać tutaj w imieniu kraju, który w ciagu swej 10-wiekowej historji położył nie jedną zasługę wobec ludzkości a który zaznał okropności rozbiorów, ponieważ był otoczony wielkiemi mocarstwami, w tradycjach których leżała pogarda dla demokracji i wolności. Groźba ta, jak wielokrotnie już wspomniałem, cieży jeszcze nad tym krajem, ponieważ jest on na wschodzie Europy wysuniętą placówką demokracji. W imieniu mojego rządu składam deklarację następującą:

Leżący przed nami protokół jest dokumentem wielkiej wagi, stwarzającym podstawy pokoju, opartego na bezpieczeństwie, sprawiedliwości, traktatach i integralności terytorjalnej państw.

Stwarzając instytucję arbitrażu obowiązkowego, protokół ten potępia jako zbrodnię międzynarodową wszelką wojnę zaczepną. Jestem szczęśliwy, mogac wziąć udział razem z wami panowie w budowie tego wspaniałego pomnika, wznoszącego się w wyższe sfery cywilizacji i godności ludzkiej i oświadczam, że podpiszę protokół w imieniu rządu polskiego.

Niemcy przed reorganizacją gabinetu.

Berlin, 3. 10. (Pat.) Ogłoszono tu następujący półoficjalny komunikat: w czasie narad, jakie toczyły się dziś przed południem między kierownikami socjaldemokratycznej frakcji reichstagu a kanclerzem Rzeszy w sprawie przekształcenia gabinetu, przedstawiciele socjaldemokratów stwierdzili, że stronnictwo ich w decyzjach swoich w przedmiocie rozszerzenia gabinetu Rzeszy nie kieruje się bynajmniej względami taktyki partyjnej i nie przesądzając stanowiska, jakie zajmie socjal-demokratyczna frakcja reichstagu, podkreślili oni, że socjal-demokraci nie wchodzą w rachubę co do zasadniczego rozszerzenia rządu Rzeszy, wobec jednakowoż życzenia kanclerza Rzeczy przed zajęciem ostatecznego stanowiska musi być jasno przedstawiona sprawa, jak się zachowają stronnictwa nacjonalistyczne w sprawie ochrony rupublikańskiej konstytucji Rzeszy, oraz w sprawie najważniejszych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej.

Gdańsk, 3. 10. (AW). Wczoraj w sejmie gdańskim poseł dr. Moczyński z frakcji polskiej, wygłosił dłuższe przemówienie, poddajac druzgocącej krytyce gospodarkę senatu. Przemówienie bardzo rzeczowe spotkało się z życzliwą opinją niemieckich kół Gdańska. Mowa nie zadowoliła jedynie nacjonalistów. Odpowiedzi senatora Francka i Volkmanna nie przyniosły nic nowego.

*

Gdańsk, 3. 10. (AW), Polsko-Gdańska Izba Handlowa urządziła dzisiaj dla kupców obecnych na Targach Gdańskich konferencję, na której wygłoszono szereg referatów, na temat roli gospodarczej Gdańska. Wieczorem w sali ratusza odbyło si przyjęcie gości przez Izbę. Jutro rano nastąpi zwiedzenie portu. Delegaci Targów Lwowskich witani są nader serdecznie. Wszelkie przemówienia charakteryzuje powściągliwość i unikanie akcentów politycznych.

*

Warszawa, 3. 10. (PAT). W dniu 2 bm. p. minister sprawiedliwości Włodzimierz Wyganowski przybył do gmachu Sadu Najwyższego i wręczył akt nominacyjny prezesowi Sądu Najwyższego p. Władysławowi Seydzie, który w dniu dzisiejszym objął urzędowanie już jako prezes Sądu Najwyższego.

Kwestja gdańska

Grudziądz, 5 października.

Z okazji drugich Targów Gdańskich i tej całej grawitacji wolnego miasta ku uzyskaniu sympatji polskich sfer przemysłowych i kupieckich, kwestja rynków zbytu dla polskiej produkcji, a zwłaszcza jej tranzyt morski przez najbliższy port, znów staje się aktualną i w prasie polskiej jest szeroko omawianą.

Jednym z naczelnych dezyderatów polskiego przemysłu i handlu jest możność uzyskania takich rynków obrotu, aby przy minimalnych trudnościach transportowych dawały jak największą okazję do racjonalnej i ekonomicznej polityki gospodarczej. Tu w pierwszym rzędzie wzrok paść musi na pośrednictwo dróg wodnych mianowicie Wisły, jej portu i morza.

Pomimo wszystkich konwencyj i umów Gdańsk siłą faktu będzie dążyć do wyrobienia sobie jaknajwiększych możliwości pośredniczenia, co przy obecnym stanie rzeczy udaje mu się po części.

Prawda, że Gdańsk na obecnych targach zdołał skupić przedstawicieli przeszło dwudziestu państw, stoją one jednak w zupełnie innym stosunku do aspiracyj wolnego miasta, aniżeli Polska. Podczas gdy inne państwa są z niem tylko w luźnym, czysto handlowym związku, Polska związana jest z Gdańskiem pewnemi węzłami konieczności. W interesie polskim i wolnego miasta leży, aby tym więzom konieczności i przypadkowości położenia geograficznego nadać jaknajwięcej sąsiedzki charakter wspólnoty zainteresowań handlowo-gospodarczych. Cóż, kiedy wszystkie te usiłowania idą na marne, gdyż pracę obostronną paraliżują nasłane z całych Niemiec jednostki, najbardziej radykalne w kierunku odbudowy „dawnych granic“, a co za tem idzie, uniemożliwiające każdą pracę. Że burza tem cały system i zdolność życia gospodarczego Gdańska, cóż ich to obchodzi? Że w Gdańsku coraz gorsze panują stosunki na wszystkich polach, we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, — cóż to znaczy wobec tej nienawiści i zduszonej chwilową koniecznością żądzy odwetu.

Sprawa ta jednak ma obok swej grozy jeszcze jedną bardzo ważną stronę, której nie należy przeoczać i niedoceniać. Oto praca nacjonalistów w Gdańsku, psując ogólne stosunki gospodarcze wolnego miasta, uniemożliwia nam, traktatami określone załatwianie naszych postulatów gospodarczych.

Bo przecież poświęcając dla „wyższych“ celów życie gospodarcze Gdańska, podkopują tam i nasze prawa, przywileje.

A skoro tak, pomimo rzetelnego usiłowania współżycia z Gdańskiem, sprawa ta staje sie jasną i musimy ją kategorycznie i bez względu na wszelkie sentymenty rozwiązać w sensie dla nas korzystnym.

Tak więc znów kwestja gdańska staje przed nami w całej wyrazistości.

Że doniosłość kwestji gdańskiej dla Polski rozumieją również za granicą, — niech będzie przykładem cytat z „Westminster Gazette“, który przytacza p. Nowaczyński w dzisiejszej „Rzeczypospolitej“:

„Autor zaznacza na wstępie, że Gdańsk jest jednym z najniebezpieczniejszych punktów w Europie wschodniej. Dzięki traktatowi pokojowemu terytorjum wolnego miasta oddane zostało pod nadzór Ligi Narodów. Decyzja ta uległa pewnej modyfikacji w konwencji polsko-gdańskiej, zawartej w Paryżu.

Traktat pokojowy oddał całą Wisłę Polsce, obecnie zaś ujście jej znajduje się pod kontrolą ciała, posiadającego wybitnie antypolski charakter. Polacy, są zdania, że metody, stosowane przez radę portową, w której Polacy stanowią mniejszość, hamują legalny handel polski, a tem samem duszą niejako państwo polskie. Sprawozdanie urzędowe wykazuje, że liczba statków, wynosząca w roku ubiegłym 3 249, spadła w odpowiednim okresie 1923 do 2713. Podług źródeł polskich przez Gdańsk wychodzi jedna czwarta eksportu polskiego. — Znamienny jest fakt, że władze gdańskie odmawiają udzielenia danych statystycznych dotyczących handlu przez Gdańsk.

Że dla Polski dostęp do morza bałtyckiego jest rzeczą bardzo ważną, najlepszym dowodem tego budowa portu w Gdyni. Koszt budowy będzie olbrzymi a należy pamietać, że po długotrwałym okresie niewoli Polske czeka wiele pracy i na innych polach.

Obstrukcyjne stanowisko władz wolnego miasta coraz bardziej wzrasta, tak, iż towary polskie muszą być

wywożone przez Hamburg i Szczecin, gdzie otrzymuje się tylko zwykłe ułatwienia tranzytowe. Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż Wisła jest jedyną drogą Polski ku morzu, Gdańszczanie zaś czynią wszystko, aby uniemożliwić Polsce dostęp".

Jest to głos angielski, prawda że z ubiegłego roku, stosunki jednak od tego czasu nie wiele na korzyść się zmieniły.

O ile więc trzeba koniecznie dążyć do racjonalnego współżycia handlowego z Gdańskiem, o tyle musi się baczyć, by wolne miasto wywiązywało się ze swej strony w zupełności z przypadającej na niej części zobowiązań i ażeby stosunkom tym nadał choć tylko charakter sąsiedzkiej grzeczności i kurtuazji.

Briand o wynikach pracy Ligi Narodów.

„Vorwärts" zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z przewodniczącym francuskiej delegacji do Ligi Narodów Briandem, który oświadczył m. i.:

Piąta sesja zgromadzenia Ligi odegrała wielką rolę. Osiągnięte praktyczne wyniki w sprawach dotyczących rozbrojenia i bezpieczeństwa mają wielkie znaczenie dla pokoju świata. Briand spodziewa się, że parlament francuski przyjmie protokół, podpisany przez rząd francuski.

Rząd niemiecki — mówił Briand — wyraził w ostatnich czasach zasadniczą gotowość przystąpienia do Ligi Narodów, co w kołach Ligi było przyjęte jako pomyślna oznaka nowego kursu polityki niemieckiej — polityki pojednania i gotowości współpracy. Premjer francuski w przemówieniu swojem wskazał wyraźnie na to, że rząd francuski nie zamierza bynajmniej, jak i naród francuski, czynić jakichkolwiek trudności.

Zarówno rząd, jak i naród francuski w swej przeważającej większości — mówił dalej Briand — pragną szczerego i uczciwego porozumienia z Niemcami oraz zawarcia z Niemcami stosunków, opartych na rozumnych i praktycznych podstawach. Jestem przekonany — ciągnął przewodniczący delegacji francuskiej — że prośba Niemiec w sprawie przystąpienia do Ligi zostanie przedstawiona w sposób godny wielkiego mocarstwa. W kołach Ligi wzbudziło zdziwienie, że Niemcy w związku z zamierzonem przystąpieniem do Ligi, wysunęły tyle wątpliwości.

Niemcy bądź co bądź powinni zdawać sobie jasno sprawę z tego, że nie można dla nich ustanawiać jakichś wyjątkowych metod postępowania. Współpraca w Lidze Narodów i w Radzie Ligi daje tyle sposobności rozwiązania wszelkich trudnych zagadnień, nurtujących świat cały, że Niemcy nie będą chciały niewątpliwie dłużej od współpracy tej się uchylać. Przeniesienie prawa wykonywania kontroli wojskowej na Ligę Narodów jest niezawodnie dużym postępem w kierunku utrwalenia pokoju, przyczyni się bowiem do usunięcia tarć między krajami, których demokracje będą pewnego dnia pracowały wspólnie dla pokoju i pomyślności Europy. (PAT.)

OTWARCIE TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. 10. (Pat.) Dziś odbyło się o godz. 8 wieczorem uroczyste otwarcie Teatru Narodowego.

Na uroczystość przybył p. Prezydent Rzplitej powitany przez orkiestrę Opery pod dyrekcją Młynarskiego hymnem narodowym, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, rada miejska w komplecie, przedstawiciele duchowieństwa, sztuki, literatury, nauki, prasy, wojskowości i licznie zebrana publiczność.

Po poświęceniu gmachu teatralnego pierwsze przemówienie wygłosił prezydent miasta p. Jabłoński, który nakreślił historję odbudowy Teatru Rozmaitości, dziękując imieniem miasta zarówno twórcom wznowionego gmachu z architektem p. Przybylskim na czele, jak i przedstawicielom literatury, sztuki i całego społeczeństwa za udział w budowie Teatru, który przez radę miejską nazwany został Narodowym w nawiązaniu do tradycji z przed 90 laty.

Kolejno zabrał głos przedstawiciel rady miejskiej prezes Baliński, który omówił znaczenie Teatru Narodowego dla życia narodu i oddał imieniem miasta zbudowany przybytek sztuki pod opiekę zarówno władz polskich, jak i artystów, przedstawicieli literatury i sztuki oraz publiczności szczerze do teatru przywiązanej.

Minister wyzn. i ośw. publ. p. Miklaszewski w krótkich słowach w imieniu rządu powitał powstanie odrodzonego teatru, podkreślając jego rolę w życiu państwa.

W imieniu związku autorów dramatycznych przemówił red. Krzywoszewski, stwierdzając fakt posiadania przez obecny Teatr Narodowy pierwszorzędnego zespołu, który przy współpracy twórców scenicznych polskich służyć będzie narodowej sztuce.

Piękne przemówienie wygłosił przedstawiciel kierownictwa artystycznego Teatru Narodowego art. dram. Osterwa, który nawiązując do wskazań Szekspira i Norwida, stwierdził, że artyści polscy rozumieją przeznaczenie Teatru Narodowego i stosując się do pozostawionego im przez poprzedników testamentu, uczynią wszystko, aby teatr ten stał się skarbnicą narodowej potęgi i wiary.

W imieniu aktorstwa polskiego przemówił zasłużony artysta Kotarbiński, przyrzekając wiernie służyć odnowionemu przybytkowi sztuki i narodowym ideałom ku chwale Najjaśniejszej Rzplitej.

Art. Mieczysław Frenkiel odczytał wreszcie prolog pióra Artura Oppmana (Or-Ota) specjalnie napisany na otwarcie Teatru Narodowego.

Uroczystość zakończyła przedstawienie pierwszego aktu „Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego, poczem w sali ratuszowej odbył się wydany przez miasto bankiet.

Uchwały Klubu parlamentarnego Chrześc. Demokracji

Chrześć. Demokracja o zakusach na granice państwa.

W **sprawie międzynarodowego ustawodawstwa społecznego.**

Klub parlamentarny Ch. D., stwierdzając, że Rzplta Polska, w dążeniu do zapewnienia ludności pracującej należytej ochrony i zabezpieczenia, jak również i w lojalnym wykonaniu umów międzynarodowych, w szczególności traktatu wersalskiego, stworzyła u siebie ustawodawstwo społeczne, wyprzedzające pod wielu względami podobne ustawodawstwo państw zachodnich, wyraża szczery żal, że inne państwa, szczególnie Rzesza Niemiecka, nie poszły za jej przykładem, skutkiem czego Polska, o ile chodzi o zdolność konkurencyjna lepsze z chwilą, gdy ustawodawstwo społeczne w całym państwa, nie mogac zapewnić swoim rzeszom pracującym odpowiedniego zarobku.

Ten niekorzystny dla Polski stan rzeczy zmienić się może na lepsze z chwilą, gdy ustawodawstwo społeczne w całym cywilizowanym świecie dostosuje się do norm, przyjętych w ustawodawstwie polskiem, conajmniej zaś do wymogów, objętych traktatem wersalskim.

Wobec powyższego klub wzywa Rząd, aby w interesie szerokich warstw społecznych poczynił na terenie międzynarodowym wszelkie wysiłki w kierunku wprowadzenia w całym świecie jednolitego ustawodawsta społecznego, opartego o traktat wersalski.

W sprawie bezrobocia.

Obecne przesilenie w przemyśle, wyrażające się w rosnącej codziennie liczbie całkowicie lub częściowo bezrobotnych, stawia rzesze robotnicze w położenie bez wyjścia.

Zdając sobie sprawę z następstw istniejącego w Polsce przesilenia przemysłowego Klub Parlamentarny Ch. D. wzywa rząd, aby umożliwił przez odpowiednią politykę długoterminowego kredytu wytworzenia się poważnego ruchu budowlanego, oraz, aby w jak najszerszej mierze poparł odnośne dążenia instytucji państwowych, samorządowych, prywatnych i poszczególnych osób, wreszcie, by należytą opieką otoczyć niewinne ofiary bezrobocia, czyniąc jednocześnie wszelkie możliwe wysiłki w celu opanowania drożyzny.

Ubezpieczenie na starość.

Klub parlamentarny Ch. D., stwierdzając z żywem ubolewaniem, że na obszarze Rzeczypospolitej ludność dwóch byłych zaborów, a mianowicie austrjackiego i rosyjskiego wbrew wyraźnemu brzmieniu Konstytucji i kilkakrotnym żądaniom Ch. D. pozbawiona jest możności egzystencji na wypadek niezdolności do pracy i starości, dążyć będzie do jak najrychlejszego uchwalenia przez Izby prawodawcze ustawy o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i starości.

Ch. D. a potrzeby rzemiosła i drobnego rolnictwa.

Klub Ch. D., stwierdzajac bardzo ciężkie położenie gospodarcze ludności małorolnej na wsi i rzemiosła w miastach, uznaje za pilną i konieczną potrzebę jak najrychlejsze zorganizowania dla tych warstw pomocy, przedewszystkiem udzielanie kredytów za pośrednictwem istniejących związków i kooperatyw kredytowych, bez formalnych utrudnień i pośrednictw bankowych, podrażających nadmiernie każde przedsięwzięcie gospodarcze i potęgujących drożyznę w kraju.

Klub Ch. D. wzywa rząd, aby jak najrychlej przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, regulujący zasadniczo i jednolicie na całym obszarze państwa stosunki w rzemiośle i handlu uwzględniającej przytem zasady przyjęte na zjeździe delegatów Izb rzemieślniczych, odbytym w sierpniu br. w Krakowie, a przedłożone rządowi.

Klub Ch. D. za jedno z najpilniejszych zadań Sejmu i Senatu uważa uchwalenie przedłożonych przez rząd projektu ustaw samorządowych z temi jednak zmianami, jakie okażą się konieczne w celu zapewnienia należnego państwu wpływu na życie ciał samorządu terytorjalnego, jak i pełnego uwzględnienia poziomu życia gospodarczego, stosunków społecznych, kulturalnych, komunikacyjnych i potrzeb ludności na danych obszarach samorządu terytorjalnego zamieszkałej.

Klub Ch. D. stwierdza, że wszystkie referaty rządowych projektów ustaw samorządowych spoczywają w Sejmie w rękach członków klubów lewicy, która też ponosi pełną odpowiedzialność za dotychczasowy zastój w pracach sejmowych nad ustawodawstwem samorządowem i za skutki jakie brak nowoczesnego ustawodawstwa dla gmin, powiatów i województw w poszczególnych dzielnicach państwa wywołuje.

Ch. D. a administracja kresowa.

Zważywszy, iż wielu urzędników w województwach wschodnich rekrutuje się z osób przysłanych przez władze państwowe z województw centralnych za karę, Klub Ch. D. uchwala poczynić starania:

1. aby rząd obsadzał stanowiska w tych województwach przez elementy jak najbardziej doborowe.
2. by przyznał urzędnikom dodatek kresowy.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 3. 10. (Pat.) Rada Ligi Narodów na posiedzeniu postanowiła zwrócić się do Konferencji Ambasadorów oraz do rządu albańskiego i jugosłowiańskiego z prośbą o jaknajszybsze wytyczenie granic pomiędzy Albanją i Jugosławją w celu przygotowania konferencji dla spraw redukcji zbrojeń.

Rada Ligi postanowiła utworzyć komitet, który zbierze się w dniu 17 listopada dla ustalenia ogólnego programu prac. Techniczna stroną przygotowań do konferencji zajmie się tymczasowa komisja mieszana, w skład której zostanie powiększony do 26 osób. Na tem zakończyła się obecna sesja Rady Ligi.

Genewa, 3. 10. (Pat.) Rada Ligi Narodów postanowiła, że następna sesja Rady odbędzie się w grudniu w Rzymie. Następnie na posiedzeniu poufnem Rada Ligi przystąpiła do wymiany poglądów w sprawie przygotowań do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Strona techniczna przygotowań będzie powierzona tymczasowej komisji mieszanej organizacyjnej, w skład której wejdą przedstawiciele 10 państw, wchodzących do Rady Ligi.

Genewa, 3. 10. (Pat.) W kołach zbliżonych do Ligi Narodów krąży pogłoska, że lord Parmoor wysłał do rządu angielskiego depeszę, w której prosi o upoważnienie go do podpisania protokułu genewskiego jeszcze przed swoim wyjazdem do Genewy.

Genewa, 3. 10. (Pat.) W uzupełnieniu wiadomość o dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów donoszą, że na wniosek Salandry (Włochy) Rada postanowiła utworzyć komitet prawników, którego zadaniem byłoby zbadanie pewnych części protokułu celem nadania im formy poprawek do paktu Ligi.

Na propozycje Benesza postanowiono powołać organizację dla przygotowania konferencji rozbrojeniowej i wprowadzenia w życie sankcji ekonomicznych i finansowych, przewidzianych w protokule. W tej dziedzinie do Rady Ligi należeć będzie zawsze ostatnia decyzja i ogólne kierownictwo.

Organizacja ta składać się będzie z dwóch ciał:

1) Z komitetu Rady Ligi, złożonego z 10 członków, przyczem pierwsze zebranie tego komitetu odbyć się ma dnia 17 listopada. Rządy reprezentowane w Radzie Ligi jak również rządy państw, należącychdo Ligi Narodów zaproszone zostaną do zakomunikowania przed dniem 17 listopada swoich propozycji i w tym względzie.

2) Z t. zw. komisji koordynacji, złożonej z członków komitetu Rady Ligi oraz z reprezentantów organizacji ekonomicznych i finansowych, z przedstawicieli komisji technicznej i wojskowej Ligi Narodów, Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy oraz pewnej liczby rzeczoznawców prawniczych i t.

Finlandja a sprawa Gruzji.

Helsingfors, 3. 10. (Pat.) Stosownie do instrukcji otrzymanych od swego rządu, rosyjski poseł w Helsingforsie złożył we czwartek wizytę ministrowi spraw zagr. i zwracając uwagę na sprawę Gruzji, zaprotestował przeciwku stanowisku, zajętemu w Genewie przez finlandzkiego delegata Enckela i przewodniczącego szóstej komisji.

W odpowiedzi na oświadczenie posła rosyjskiego, minister spraw zagr. Finlandji przedstawił szczegółowo rezolucję Ligi Narodów, do której przyłączyła się Finlandja oraz podkreślił, że miała ona na celu przywrócenie pokoju w Gruzji zapomocą metod jaknajbardziej pokojowych i uwzględniających zasady prawa międzynarodowego. W związku z powyższą rezolucją minister odrzucił protest jako pozbawiony wszelkich podstaw.

Odznaczenie wojskowych polskich.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Na wniosek ministra spraw wojsk. królewski rząd Belgijski odznaczył następujących oficerów orderami: krzyżem wielkim orderu Korony — gen. Hallera Stanisława i Majewskiego Stefana, krzyżem oficerskim wielkiego orderu Leopolda — gen. gen. Osińskiego Aleksandra i gen. Dzierżanowskiego Kazimierza, krzyżem oficerskim Wielkiego Orderu Korony — gen. Kesslera Edmunda i gen. Kukiela Marjana, krzyżem komandorskim Orderu Leopolda — gen. Thullie Jana, gen. Piskora Tadeusza i gen. dra. Goreckiego Romana, krzyżem komandorskim orderu Korony — generałów Szpakowskiego i Suszyńskiego oraz pułkowników Bajera Zymirskiego i Kutrzebę, krzyżem oficerskim orderu Leopolda płk. Czumę oraz ppłk. Bortnowskiego, Paszkiewicza, Kukowskiego i Krok-Paczkowskiego krzyżem oficerskim orderu korony pułkowników Malinowskiego, Remizowskiego, Załęskiego, Sochaczewskiego, Wołkowickiego, Bittnera oraz ppłk. Oziewicza krzyżem kawalerskim orderu Leopolda — ppłk. sztabu generalnego Abrahama, majorów Mazanka i Piaseckiego oraz majorów sztabu generalnego Jędrzejewicza Künslera, Parafińskiego, Słonimskiego, Ludwiga Rostworowskiego i Glawisza, krzyżem kawalerskim orderu Korony — majorów sztabu generalnego Zawadzkiego i Mikulaka, majorów Meiera i Macieszę, majorów sztabu generalnego Ilińskiego oraz poruczników Zamoyskiego i Sikorskiego.

Nowy napad sowieckich bandytów.

Warszawa, 3. 10. (AW). Pisma donoszą o nowym napadzie wielkiej bandy dywersyjnej na Kozan-Gródek powiatu Łuninieckiego. Wdrożony pościg osaczył bande, której odcięto odwrót do Sowdepji.

Przegląd prasy.

Sprawą konwencji waszyngtońskiej zajmuje się ostatnio „Dziennik Poznański". Zastanawiając się nad znaczeniem ostatnio zaszłych w Niemczech wypadków w związku z 8-mio godzinnym dniem pracy, pisze:

Depesza Agencji Wschodniej z Berlina z dnia 10. września donosi, że rząd niemiecki ma zamiar zastosować się ściśle do przepisów konwencji waszyngtońskiej dopiero po spłacie odszkodowań wojennych, a jednocześnie ma odwagę domagać się, aby inne państwa ściśle przestrzegały postanowień tej konwencji już teraz.

Tego rodzaju żadanie mógł tylko postawić butny i pewny siebie rząd niemiecki. Gdyby te życzenia rządu niemieckiego się utrzymały, to po pewnym czasie nastąpiłby rozkwit życia przemysłowego w Niemczech i zalew rynków wszechświatowych ich towarami, a inne kraje w Europie miałyby chroniczny kryzys w zakresie produkcji i ciężary utrzymywania bezrobotnych w budżetach państw wych. W ostatecznym obrachunku powyższego stanu rzeczy odszkodowania za zniszczenia wojenne Niemcy przerzuciłyby w całości lub w bardzo znacznej części na inne państwa w postaci pośredniej, nie uchwytnej na pozór.

Mamy podstawy sądzić, że mężowie stanu, kierujący dzisiejszą nawą państwową w Niemczech, zdają sobie z takiego obrotu rzeczy sprawę i dlatego zaaranżowali odpowiednią politykę ekonomiczną we własnym kraju.

A jak zareagowaliśmy na to?

Najpierw interwenjowaliśmy przez naszego przedstawiciela P. Sokala w Międzynarodowem biurze pracy w sprawie przywrócenia 8-mio godzinnego dnia w Niemczech napróżno, gdyż zainterpelowany minister pracy Niemiec w Genewie w powyższej sprawie odpowiedział odmownie. Następnie liczyliśmy na załatwienie tej kwestji na konferencjach londyńskich, gdzie wcale o tem mowy nie było, lub na nacisk stronnictw robotniczych w Niemczech na rząd, do czego wzywaliśmy bezskutecznie o interwencję nasze stronnictwo PPS., należące również do Międzynarodówki hamburskiej. Ostatecznie liczono na rezultaty świeżo odbytej konferencji berneńskiej wymienionych czterech ministrów pracy, ponieważ minister przemysłu i handlu Kiedroń przy udzielaniu odpowiedzi odmownej delegacji przemysłowców hutniczych i węglowych z Zagłębia Dąbrowskiego wyraził nadzieję skasowania obecnych przepisów o dniu pracy na Górnym Śląsku, skoro tylko to uczynią Niemcy.

Obecny rząd w miesiącu styczniu przez usta premjera p. Grabskiego oświadczył, że niema zamiaru robić żadnych zmian w naszem obecnie obowiązującem ustawodawstwie społecznem, pomimo, że już wtenczas Niemcy wprowadzili od miesiąca u siebie dłuższy czas pracy. P. Grabski ma obecnie ręce związane. — Było to naszem zdaniem oświadczenie niedostatecznie przemyślane, gdy się wiedziało o znacznie lepszej organizacji przemysłu i sprawności robotników przemysłowych niemieckich i o dużej ich przewadze nad naszemi urządzeniami w Polsce, których poruszyć z dnia na dzień, ani z roku na rok od razu nie można.

Zupełnie słuszne uwagi. Czas, zacząćby naprawdę zmiany w tych kwestjach.

Wiecznie aktualną kwestją szczerości politycznej i jakiej takiej etyki w posunięciach dyplomatycznych porusza „Gazeta Poranna". Zupełnie jasno i konkretnie precyzuje autor artykułu nastrój, jaki panuje na forum wrzasków politycznych i cichych zmagań zakulisowych zabiegów:

Powszechne rozbrojenie, wstręt do wojny, arbitrażowe załatwianie sporów między państwami, wzajemna gwarancja, są to malowane wrota.

Bardzo pożądane są wszelkie wysiłki, zmierzające do tego, by uniknąć w przyszłości przelewu krwi. Polska jest bardzo zainteresowaną w powodzeniu tych wysiłków. Jednak zapatrzenie się w te malowane wrota i zbytnie uleganie wrażeniom, jakie tak piękny widok wywołuje, może być dla Polski bardzo niebezpieczny.

Gdy Prezydent Rzplitej w jednej ze swych mów, wygłoszonych na Pomorzu wspomniał tylko o Polakach, którzy pozostali poza jej rubieżami, prasa niemiecka oburza się na imperjalizm polski, który sięga poza ustalone już granice.

Obecnie domagają się oni rewizji granic i wyrażają swoje pretensje do ziem polskich, stanowiących część nierozdzielną Rzeczypospolitej.

A potrącając o sprawę tak skandalicznie potraktowaną przez Ligę Narodów, o sprawę Gruzji, pisze:

Liga Narodów kokietuje rząd moskiewski i mile widać ich będzie jako członków swoich, a więc tych, którzy mają załatwiać spory polubownie i wyrzekną się wojny. Ten przyszły członek pacyfistycznej Ligi organizuje obecnie napady na ziemie Rzeczypospolitej, formuje oddziały bandyckie, dostarcza im broni i kierownictwa, oraz udziela schronienia.

Biedna Gruzja, uznana przez członków Ligi za państwo niepodległe, ginie od uderzenia Moskwy, przyszłych członków Ligi, która niema nic do powiedzenia dla obrony uciśnionego narodu. A jeżeli nawet znajdzie słowa oburzenia, to niemniej nic nie uczyni dla obrony Gruzinów i niemniej z czarującym pośpiechem przyjmie katów do swojego grona.

Nie jest to zachęcający obrazek do rozbrojenia i do poważnego brania faktu wzajemnej pomocy. Ten, który na serio weźmie to, co jest dopiero hasłem, upodobni się do cielęcia wpatrzonego w malowane wrota.

Są takie państwa, które łatwo zmusić do spełnienia zobowiązań. Są jednak takie, których nikt nie zmusi, a do nich należy czerwona Moskwa a w niedalekiej przyszłości — Niemcy.

Tak, wszędzie widać wznowienie siły dążeń militarystycznych, imperjalistycznych — a pokrywa się je kłamstwem i obłudą. Dość już w zupełności tego. Wszak w naszych oczach prawie przyznano Niemcom o, czego się przed sześcioma laty zupełnie wyrzekli. Kopiedi tej trzeba położyć koniec!

Śmiertelne zapasy Gruzinów.

Korespondent „Chicago Tribune" telegrafuje z Trebizondy do swego pisma, że 20 000-na armja powstańcza pod dowództwem płk. Czolakaszwili cofnęła się w góry Swanecji na północ od linji Batum — Tyflis.

Wysłana z Batumu czerwona armja spaliła wszystkie osiedla, położone na niższych stokach górskich, wycinając i zsyłając na Sybir mieszkańców; jednakże powstańcy ustepowali tylko krok za krokiem pomimo że nieprzyjaciel używał do ataku artylerji górskiej, samolotów, a nawet czołgów.

Ponieważ sowiecki sztab generalny nakazał za wszelką cenę zgniecenia powstania, które poważnie zagrażało linji kolejowej i naftociągowi Batum — Baku przeto, jak informuje korespondenta tamtejsze komitety gruzińskie, postanowiono użyć kobiet, dziewcząt i dzieci pochwyconych we wsiach i miasteczkach, jako tarczy dla czerwonej armji nietylko w czasie marszu, ale i na biwakach w nocy. Kobiety, niektóre z dziećmi na ręku, zostały skoncentrowane w jednym wielkim obozie pod miastem Oni, gdzie formowano z nich kompanje i wysyłano do poszczególnych czerwonych kolumn.

Gdy czerwone wojska poszły do ataku na wyższe stoki góry Elborus, powstańcy z przerażeniem ujrzeli swe matki, żony, siostry, dzieci pchane na pierwszy ogień ostrzami bagnetów.

Część powstańców, widząc swych najbliższych, gnanych na pewną śmierć rzuciła się w ich stronę, większość jednakże pozostała na stanowiskach i dała należny opór nieprzyjacielowi.

Powstańcy w porządku cofnęli się w góry, skąd dalej zagrażają czerwonej armji.

Herriot i katolicyzm.

(Trzy zapowiedzi powrotu do przestrzegania „praw świeckich". — **Zerwanie z Watykanem. — Konkordat w Alzacji. — Kongregacje religijne. — Herriot i kardynałowie. — Co powie parlament? — O strassburskiego biskupa.**)

We Francji — jak świadczą wiadomości z ostatnich dni — zanosi się na nową walkę rządu z Kościołem. Herriot zabiera się do wykonania zapowiedzi z expose, wygłoszonego dnia 17 czerwca br.: zniesienia poselstwa przy Watykanie, rozciągnięcia „praw świeckich" na Alzację i Lotaryngję i dopilnowania, by te prawa były wykonane także w całej Francji.

W r. 1904 Francja zerwała stosunki dyplomatyczne z Watykanem, odwołała swego ambasadora Nisard'a, a poselstwo zniosła. Po wojnie, w czasie której katolicy świeccy i duchowni, stanęli w pierwszych szeregach walczących o wolność kraju, rząd p. Brianda (radykała i jednego z wykonawców „praw świeckich") w r. 1921 podjął na nowo stosunki ze Stolicą Apostolską, wysyłając do Rzymu p. Jonnart'a, a przyjmując u siebie reprezentanta Watykanu Mgr. Cerretti'ego. Stosunki te doprowadziły do porozumienia między rządem Francji (Poincare'go), a Stolicą Apostolską w kwestji statutu dla Kościoła katolickiego przez stworzenie t. zw. „associations diocesaines". Herriot zapowiada powrót do przed wojennego rozbratu między państwem a Kościołem.

Pamiętaj, że dziś i jutro

Dzień Inwalidów

Alzacja i Lotaryngja po powrocie do Francji otrzymała z ust prezyd. Milleranda poręczenie, że w dziedzinie religijnej nie nastąpią żadne zmiany, t. zn. moc obowiązującą zachowa konkordat napoleoński z r. 1801, który uszanowali nawet Niemcy po r. 1870, i że utrzymane będą także instytucje opierające się o konkordat, przedewszystkiem szkoły wyznaniowe. — P. Herriot zapowiada obecnie zniesienie konkordatu i rozciągnięcie na prowincje odzyskane „dobrodziejstw" laicyzacji. Zapowiedź ta wywołała zbiorowy protest 21 (na 24) posłów alzackich, organizacyj katolickich Alzacji, Episkopatu francuskiego, a wreszcie tegorocznego „zjazdu narodowego" silnej organizacji kat. młodzieży t. zw. „A. C. J. F.", przyczem główną rolę w tej obronie praw katolickich odegrał biskup strassburski, Mgr. Ruch.

Trzecia wreszcie sprawa dotyczy ustaw wydanych w r. 1901 i 1904 i wcześniej, zakazujących duchowieństwu prowadzenia szkół i rozwiązujących zakony. Prawa te na skutek wypadków wojennych, w których zakonnicy dali, wspaniałe przykłady bohaterstwa narodowego, uległy zawieszeniu, a nawet osobną uchwałą parlamentu za rządów Poincarego pozwolono czterem kongregacjom zakonnym na osiedlenie się i prowadzenie we Francji swoich nowicjatów. Poza tem cały szereg zakonników i zakonnic, korzystając z przychylnego dla siebie usposobienia ludności i rządu, pozostał także i po wojnie w kraju, mając nadzieję, że jeśli nie co innego, to przynajmniej wzgląd na wojenne zasługi umożliwi im życie na ojczystej ziemi. P. Herriot jednak zapowiada powrót do „praw świeckich" — zakonnicy francuscy będą musieli opuścić własną ziemię dlatego tylko, że zaufali konstytucji i chcą życie urządzić według własnych reguły. W p. Herriot przystąpił już do wykonania swych zamiarów: wypędzono zakonnice z ich klasztorów w Alencon i Evian.

Nic dziwnego, że zamiary p. Herriota wywołały liczne protesty katolików. Zabrali głos wreszcie wszyscy francuscy kardynałowie (z Reims, Bordeaux, Lionu, Rennes, Orleans i Paryża), zwracając się przeciw trzem wyżej przedstawionym zapowiedziom. List ten, pełen godności, wyrażający troskę o pokój wewnętrzny, ale zarazem stwierdzający gotowość podjęcia rzuconej rękawicy, wywołał odpowiedź Herriota, która musiała jeszcze wzmódz obawy francuskich katolików. Herriot bowiem zarzekając się w liście, że nie chce dopuścić do zamachu na „wolność wyznaniową", uważa za sprzeczne z interesami państwa powoływanie się na „jakiś (!) inny autorytet poza autorytetem suwerenności narodu" — dalej zaznacza, że projekt wypędzenia zakonów dotyka tylko niezalegalizowane kongregacje, choć wiadomo, że ustawy z r. 1880 (rozpędzono wówczas 108 tysięcy zakonników i zakonnic), 1884, 1895 i późniejsze, w sprawie zakonów, sprzeciwiają się katolickiemu prawu, a zalegalizowano tylko parę zakonów, specjalnie przydatnych dla francuskich interesów w koloniach i na Wschodzie.

Co się teraz stanie? Sprawa znajdzie rozwiązanie w parlamencie. Na 581 posłów Herriot może liczyć w tym wypadku na 26 komunistów i 104 socjalistów; co do radykałów (z pośród których sam wyszedł, a których liczba w dwu ugrupowaniach wynosi 183), to prawdopodobnie wszyscy za Heriotem pójdą, choć wielu z nich w 1921 r. głosowało za nawiązaniem stosunków z Watykanem. Niepewną jest grupa centrowa Loucheura (42 posłów), natomiast blok narodowy (198 członków) i bezpartyjni (28) prawie bez wyjątku będą głosować przeciw Herriotowi. **W tych warunkach przyjęcie projektów Herriota przez Izbę jest możliwe!**

I wreszcie ostatnia wiadomość! „Temps" donosi za prasą strassburską, że Mgr. Ruch, biskup strassburski, ustępuje; powodem ma być nieporozumienie z klerem. Właściwej jednak przyczyny każe się domyślać z następującej uwagi dziennika strassburskiego: „Mgr. Ruch na podstawie konkordatu jest wynagradzany przez państwo i jako wysoki urzędnik państwa, z natury rzeczy jest zobowiązany do pewnej rezerwy w stosunku do rządu i różnych obowiązków, których przy swej niezaprzeczonej lojalności nie mógłby wypełnić". Najprawdopodobniej więc — jak to między wierszami tej chytrej wiadomości można wyczytać — rząd Herriota chciałby na strassburskiej stolicy widzieć mniej gorliwego biskupa.

Jednem słowem, zapowiedź swoją z czerwca zaczyna Herriot realizować. Tuż po powrocie z Genewy, — tuż po pacyfistycznych wynurzeniach. St. D.

Wyrok Sądu Generalskiego przeciw p. Piłsudskiemu.

Jak donosi „Rzeczpospolita", Generalski Sąd Honorowy pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego wydał orzeczenie w sprawie zarzutów p. Piłsudskiego, podniesionych w procesie por. Błońskiego 21 marca br. P. Piłsudski zeznający wówczas jako świadek, oświadczył:

„Gen. Szeptycki był generałem-gubernatorem w Lublinie, wtedy byłem inwigilowany nie bez jego wiadomości".

W dalszym ciągu swych zeznań dał p. Piłsudski do zrozumienia, że także aresztowanie jego przez Niemców 22 lipca 1917 r. nastąpiło za wiedzą gen. Szeptyckiego, gdyż na odnośne zapytanie mec. Paschalskiego zaakcentował, że generał w ów dzień był u Beselera...

Gen. Szeptycki, dotknięty temi zarzutami, zażądał zbadania tej sprawy przez Sąd Generalski. Wydane obecnie orzeczenie sądu stwierdza zupełną bezpodstawność wszystkich zarzutów p. Piłsudskiego.

„Rzeczpospolita" dodaje: „Jest to dla oceny potwornych tych szarpań czci przez p. Piłsudskiego wyrok stanowczy i nieubłaganie druzgocący. Orzeczenie Sądu będzie oczywiście podane dokładnie do wiadomości ogólnej przez władze wojskowe wobec rozgłośnego rzucenia oszczerczych zarzutów".

Dodajemy, że już druga afera z gen. Szeptyckim kończy się dla p. Piłsudskiego niepomyślnie. Gdy bowiem p. Piłsudski na Radzie Wojennej w r. 1923 wyraził się w wulgarnych i obrażających słowach o gen. Szeptyckim (wówczas ministrze spraw wojskowych), Prezydent Wojciechowski w listach do gen. Szeptyckiego i p. Piłsudskiego wyraził temu ostatniemu oficjalną naganę.

O drogi wodne w Polsce.

Według profesora M. Matakiewicza z górą 6000 klm. dróg wodnych (zaniedbanych lub w dzikim stanie), rozłożonych na obszarze Rzeczypospolitej ma Polska do rozporządzenia.

Przez zaprojektowane kanały Polska na całym swym obszarze staje się bogatym krajem o przemyśle opartym na zdrowych podstawach i daje możność stałych zarobków swej ludności, osiadłej nawet w najwięcej nieurodzajnych ziemiach.

Granice obszaru ciążenia: xxxxx... obliczone według najniższych stawek przewozowych morzem i koleją przez inż. T. Tillingera, obejmują bogatą Ukrainę i głąb Rosji, a sięgają poza granice Niemiec do portów Belgji, Francji i Holandji. — Polska zatem, budując swe kanały, staje się państwem o wielkiem znaczeniu dla przemysłu nietylko Niemiec, ale całego Zachodu, a jednocześnie dopomaga Rosji w rekonstrukcji gospodarczej. Tem samem więc staje się bramą otwartą do szczęścia Rosji i uzdrowienia stosunków gospodarczych w całej Europie!!!

„Nie trzeba się tylko dać obcym w tej sprawie wyręczać i raczej stwarzać postęp powolniejszy, lecz własnym wysiłkiem i dla siebie". (Prof. M. Matakiewicz, Lwów: „Drogi wodne w Polsce").

Gdy każdy obywatel i obywatelka Polski porzuci wygodne stanowisko wątpienia w siły żywotne i zdrowy rozum narodu polskiego i uzna, że spełnia pożyteczny dla siebie, a zaszczytny obowiązek, przyjmując udział w skoordynowanej akcji całego Narodu w budowie dróg wodnych w Polsce w formie corocznych opłat na akcje, Tow. Sp. Akc. Drogi Wodne w Polsce S. A. Kapitał i emisji, potrzebny na zapoczątkowanie zamknie się w kraju, a wtedy w większym stopniu zainteresuja się przemysł i finanse zagraniczne. A jest to kapitał nie wydany lecz wielokrotnie produkcyjnie w ruch puszczony.

Powtórzyć to należy: „Na otwartej przestrzeni między Wschodem a Zachodem Polska ospała i gnuśna zginąć musi, ale Polska pracowita, skrzętna, dzielna i twórcza, może stać się potęgą, z którą Wschód i Zachód liczyć się będą musiały!"

(I. Moszczeńska).

Pokłosie pomorskie.

Wycieczka kupiectwa pomorskiego. — Nad cudnym Bałtykiem. — Polska Riwiera. — Nasze płuca. — „To nasz król!“ — Nigdy do zguby nie przyńdą Kaszuby!“ —

(Od własnego korespondenta.)

Gdynia, dnia 28 września.

Jedziemy nad cudny skrawek polskiego Bałtyku. — Kupiectwo pomorskie dwudniowe mozolne obrady kończy wycieczką po wybrzeżu morskiem. —

Słoneczny zbudził się poranek, jeden z tych, co w duszę niosą nie tylko radość życiową, i serca wznoszą ku szczytom. —

Gdynia, 30 września.

Otóż i Gdynia, to nasza, polska Gdynia, to nasza polska Riwiera.

* * *

Kierownik budowy portu p. inż. Wenda udziela nam informacji co do tempa i sposobu prowadzenia prac około budowy własnej przystani morskiej.

— Na jak długo obliczone są prace portowe — pytam łaskawego Cicerone, p. inżyniera, który z gotowością wykraczającą poza zwykłą uprzejmość, udziela wyjaśnień.

— Do 30-tego roku będziemy już mieli własny port, odpowiadający w zupełności wymogom naszego życia handlowego.

— Jaki udział w tych pracach, inaczej, czy kapitał zagraniczny jest zaangażowany w tem wielkiem przedsiębiorstwie?

— Pracujemy przeważnie kapitałami francuskimi!

— Więc port będzie własnością tego konsorcjum — pytam zaniepokojony?

— Bynajmniej — pośpiesza z odpowiedzią p. inżynier — rząd nasz zaciągnął pożyczkę, którą spłacać będziemy w ratach do 30 roku. —

* * *

Zbliżamy się ku morzu, przechodzimy prowizorycznie zbudowanym mostem. — Uwagę zwiedzających zwraca wykończona już wieża wodociągowa, z której okręty będą się zaopatrywały w słodką wodę. —

Wsiadamy na parowiec, który ma nas powieźć do Pucka i na Hel.

Morze polskie! Sami nie wiemy, ile w tych dwu wyrazach mieści się bogactwa. — Wszak tu nasze płuca, tu wciągamy w piersi szerokie tchnienie świata, stąd popłynie polska bandera i na falach Bałtyku powiezie ludom wieść, żeśmy gospodarczo skrzepli, żeśmy tworem zdrowym i zrodzonym do trwałego życia. —

Tu na tym wysuniętym szlaku ma stanąć ten kamień węgielny naszego bytu państwowego, na którym, jak trafnie powiedział p. wojewoda dr. Wachowiak na bankiecie kupieckim, będzie wyryte: „być albo nie być!“

Na tej ziemi kaszubskiej wznosimy gigantycznych rozmiarów gmach, gmach potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zaprawdę, dziejowy to moment, któremu mało równych w historji naszego narodu. —

Na granicie naszych dziejów, na tym kamieniu przydrożnym rylcem ze spiżu piszemy wielkie słowo, cudowny wyraz: „Jest Polska i będzie Polska!“

Jesteśmy w zatoce puckiej. Parowiec płynie równo, spokojnie po modrej tafli, pieszczonej ciepłemi promieniami jesiennego słońca. —

Zrzadka tylko wietrzyk morski łagodnie poruszy myśl naszą i rozkołysze sen o potężnej Polsce. — Pierś nasza wzbiera jakąś dumą i radością, — wiarą i nadzieją. —

* * *

Towarzystwo rozbawione. — Tu i ówdzie doraźne powstają chóry. Jedni śpiewają „Choć burza huczy“, inni „W morzu przegląda się“. — Prezes Mazurkiewicz z Poznania przechadza się poważny i tym poważniejszy, gdy mówi jakiś wesoły kawał. — Prezes Marchlewski uśmiechnięty, zadowolony. — Radca Celichowski zamyślony, i wiernie towarzy kupiectwu pomorskiemu usque ad finem. — Wszyscy zda się odmłodnieli, ożywili, i nic dziwnego, któż bowiem, oddychając balsamicznym powiewem polskiego morza, nie odczuł jego życiotwórczej siły?

W towarzystwie jadą również i panie: p. dyrektorowa Fröhlichowa, p. Spychalska, p. Kowalska, p. Władysławowa Kulerska, p. Jeżdzewska, p. dyrektorowa Kołasińska, p. Bocheńska i wiele innych pań, których nazwisk mimo swego należycie pojmowanego obowiązku reporterskiego, zanotować nie miałem sposobności. — Jest również i prasa, są i mężowie wyżej podanych pań, jest p. Buza z Torunia, p. Tatara, dyr. Samoliński, dyr. Sikorski, p. Pardon, p. Kowalski, radca Klimek, p. Gułkowski, ks. Grining z Brus, p. Michalski i cała litanja dobranego towarzystwa.

Jedziemy po wybrzeżu zatoki puckiej. — Przed nami malowniczy morski pejsaż. — Zdala widnieje zamek, niegdyś rezydencja króla Jana Sobieskiego. — Kaszubi największy sentyment czują do tego króla polskiego. — Kaszuba inaczej o zwycięzcy Turków pod Wiedniem nie mówi, jak tylko: „to nasz król!“ — Popularność króla Jana III przetrwała lata niewoli i dziś jest miłym, chwytającym za serce legendarnym wspomnieniem. —

Parowiec mknie szybko, lecz obrazy przesuwają się wolno i wzroku oderwać nie można od tych cudów kaszubskich, od tej perły w koronie polskiej.

Kontemplację moją przerywa głos piosenki. Melodja znana, lecz słowa? Słowa wyczuwam. — To piosenka, utwór poety kaszubskiego, Derdowskiego. —

„Czej roz naju (kiedy raz) okrętami
[Szwedze najechale,
Me żesme ich kapuzami (czapkami)
Z Pucka wenekali.
Nigdy do zguby nie przyńdą Kaszuby!
Marsz, marsz za wrodzem,
Me trzymomy z Bodzem!“

Nie przyjdą do zguby Kaszuby, jeśli dotychczas przetrwali. —

Zbliżamy się szybko do Pucka. — Z sercem otwartym czekają nas Kaszuby, aby przyjąć tem, czem chata bogata. —

Spójrzmy na Łużyce!

Zaprzątnięci własnemi troskami państwowemi, trudnemi zagadnieniami naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej, siłą rzeczy zbyt mało zajmujemy się losem naszych braci, pozostałych poza granicami Rzeczypospolitej, przedewszystkiem Polaków ze Śląska niemieckiego i Mazurami wschodniopruskimi.

A cóż dopiero mówić o tych, którzy, choć nie Polacy, przecie bliscy nam są swą rasą i niezmordowaną walką z potężnym zalewem germańskim. O tych zapominamy zupełnie.

Na północny wschód od gór czeskich, między Śląskiem niemieckim a Saksonją, jak rafa, zmagająca się z naporem otaczających ją fal morza teutońskiego, trwa i walczy naród Łużyczan. Ostatni szczątek starożytnego i potężnego niegdyś plemienia Syrbów, rozsiadłego ongi aż hen po Salę, owych Wendów, czyli Wenedów, opiewanych przez Słowackiego. Dzisiaj liczba ich nie przekracza dwustu tysięcy, tj. ilość mieszkańców np. Krakowa. A jednak nie poddają się, przeciwnie — ich silna wola życia potężniejsza jest dziś, niż kiedykolwiek.

Terytorjalnie a także dzielnicowo dzielą się Łużyce na Górne i Dolne. Te ostatnie ze stolicą Chociebużem należą w całości do Prus, Dolne zaś częściowo do Prus, częściowo do Saksonji (z gł. miastem Budziszynem).

W ostatnim zeszycie (1924,3) „Muzeum“, organ lwowskiego okręgu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, podaje dr. J. Gołąbek wyczerpujące szczegóły o życiu kulturalnem Łużyczan, zwłaszcza na polu szkolnictwa. Dowiadujemy się stamtąd, że od stu lat, t. j. od chwili przebudzenia się świadomości narodowej tego ludu, jego rozwój kulturalny jest bezwzględnie niszczony przez rząd niemiecki. W części pruskiej, zwłaszcza od ery Bismarcka, zabronione jest nawet prywatne nauczanie języka ojczystego. Jedynie w Saskich Łużycach zdołano wywalczyć temu językowi pewne drobne prawa w szkole. Po wojnie rząd saski zgodził się na wprowadzenie jego nauki do szkół powszechnych w zakresie 3 godzin tygodniowo. Natomiast w części pruskiej rząd trwa niezmiernie na stanowisku, że same petycje Łużycan w kierunku praw oświatowych są przestępstwem politycznem. Z właściwą sobie metodą i wprawą w germanizacji walczą Prusacy z żywiołem łużyckim nie tylko w dziedzinie szkolnictwa, lecz rugują nawet syrbską pieśn ludową, zakładają niemieckie związki śpiewackie w celach propagandystycznych.

Jeżeli można mówić o Piemoncie łużyckim, to leży on w Saskich Górnych Łużycach. W Budziszynie istnieje nawet organizacja nauczycieli syrbskich, m. i. wydająca podręczniki szkolne w języku ojczystym, przyczem walczy z niemałemi trudnościami. A zapotrzebowanie podręczników tych jest poważne, gdyż w samych saskich Łużycach jest ok. 150 szkół z większością łużycką, gdzie więc nauka języka syrbskiego jest wprowadzona. Ponadto w trzech szkołach średnich w Budziszynie uczą go nadobowiązkowo partjoci łużyccy — bez podręczników. Czy polskie instytucje społeczno-oświatowe nie mogłyby tu nic pomódz? Czy może i tutaj mają nas ubiedz Czesi?

Nie składają więc broni Łużyczanie. Uczą się i organizują. Syrbska młodzież gimnazjalna w Budziszynie zorganizowana w „Societas slavica Budisinensis“ studjuje samodzielnie język i literaturę ojczystą, pracuje nad uświadomieniem ludzi, a nawet stworzyła nieocenione narzędzie propagandy narodowej, teatr amatorski, z którym jeździ po wsiach i miasteczkach. W obecnej chwili oczekują Łużyczanie odpowiedzi rządu saskiego na petycję w sprawie utworzenia w Budziszynie gimnazjum łużyckiego.

Bohaterski lud Syrbów — Łużyczan — Wenedów nie zginie tak, jak zginęli owi heroiczni Wenedzi w dramacie Słowackiego. Nie pozostaną z nich tylko popioły i łańcuch niewoli. Ale czy potężne państwo polskie, bogate społeczeństwo polskie będzie się zawsze przypatrywało z założonemi rękami gimnastycznym zmaganiom małej rafy bratniego plemienia z germańskim oceanem?..

I. Wieniewski.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 35)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Jak się czujesz, Leonie? — spytałem.

— Mam wrażenie, że umieram — odparł głosem chrapliwym. — Głowa mi pęka, ciało się trzęsie; jestem cały chory.

Świsnąłem przez zęby, a jeśli nawet nie świsnąłem, mogłem to z pewnością uczynić — Leon miał silny atak febry. Poszedłem do Joba po chininę, której znaczny zapas posiadaliśmy na szczęście ze sobą i zobaczyłem, że czuje się nie wiele lepiej. Skarżył się na bóle w krzyżach i zawroty głowy; nie mogłem liczyć na jego pomoc. Postąpiłem zatem, jak wymagały okoliczności — dałem im obu dziesięć uncyj chininy i dla ostrożności zażyłem sam nieco mniejszą dawkę. Potem, odszukawszy Billalę, powiedziałem, jak rzeczy stoją, pytając, co mi radzi. Udał się ze mną do Leona, oglądnął go, jak również Joba (którego, wspomnę tu mimochodem, nazywał prosięciem z powodu jego otyłości, okrągłego oblicza i małych czu).

— Ah! — rzekł na stronie, — to febra! Spodziewałem się tego. Leon jest poważnie chory, ale jest młody i może żyć. Co do Prosięcia, jego atak jest słabszy; ma t. zw. małą febrę, która rozpoczyna się zawsze bólami w krzyżach. Utonie w jego tłuszczu.

Następnego dnia o świcie Leon stracił przytomność i bredził, że rozdzielono go na dwie połowy. Zmartwiłem się tem wielce i oczekiwałem z trwogą zakończenia ataku. Mój Boże! Zbyt wiele słyszałem, jak kończą się zazwyczaj podobne ataki. Tymczasem nadszedł Billala i oznajmił, że musimy ruszyć w dalszą drogę tem bardziej, że według jego zdania, jeśli Leon nie znajdzie się w ciągu dwunastu godzin na miejscu i pod troskliwą opieką, życie jego będzie kwestją jednego lub dwóch dni. Zgadzałem się z nim pod tym względem, włożyliśmy go zatem do lektyki i ruszyli w drogę; Ustana szła obok lektyki Leona, oganiając go od much i pilnując, aby się nie rzucał.

W godzinę po wschodzie słońca osiągnęliśmy szczyt wzniesienia, o którem wspominaliśmy, i przed oczyma naszemi rozpostarł się teraz cudny widok. W dole rozciągała się wielka płaszczyzna, pokryta bujną, zieloną trawą, krzewami i ślicznemi kwiatami. W tyle, w odległości, jak mi się zdawało, jakich osiemnastu mil od miejsca postoju, wznosiła się wśród równiny wielka i szczególnego kształtu góra. Podstawę tej wielkiej góry stanowiło pokryte murawą zbocze, ponad niem jednak, na wysokości około pięciuset stóp ponad poziom równiny dostrzedz było można, przy dokładniejszej obserwacji potężny i zupełnie stromy wał, skalisty, prawie na tysiąc dwieście lub tysiąc pięćset stóp wysoki. Kształt góry, która była bezwzględnie pochodzenia wulkanicznego, był okrągły, że zaś widać było tylko jeden odcinek tego koła, oznaczenie dokładne jej wymiarów stanowiło pewną trudność. Dowiedziałem się później, że zajmowała nie mniej, jak pięćdziesiąt mil kwadratowych. Bardziej imponującego i wspanialszego widoku, jak widok tej wielkiej, naturalnej twierdzy, wznoszącej się w swem przepychu i samotności ponad poziom równiny, nie widziałem i przypuszczam, nigdy już nie zobaczę. Odosobnienie jej, majestat i piętrzące się strome ściany zdawały się urągać niebu. Wyrażając się zrozumialej podam, że obleczona była w chmury, których puszyste masy spoczywały na jej potężnych i gładkich blokach.

Usiadłem w hamaku i spoglądałem poprzez równinę na ten majestatyczny i wstrząsający obraz. Musiał to zauważyć Billala, kazał się bowiem zanieść do mojej lektyki.

— Spojrzyj na Dom Tej — która — wydaje — rozkazy! — rzekł. — Czyż jaka królowa ma równie wspaniałą siedzibę?

— Tak, to wspaniałe, mój ojcze — odparłem. — Ale, gdzie wejście? Te ściany są zupełnie strome.

— Zobaczysz, Pawjanie. Spojrzyj teraz na równinę u naszych stóp! Co o niej sądzisz? Tyś mądry człowiek. Odpowiedź!

Spojrzałem i zobaczyłem coś w rodzaju drogi kołowej, prowadzącej w prostym kierunku do podnóża góry jednakże pokrytej murawą. Po obu jej stronach wznosiły się wysokie wały, przerwane w niektórych miejscach, na ogół jednak dobrze zachowane, których znaczenia nie mogłem sobie wytłómaczyć. Wydało mi się rzeczą dziwną, że ktoś otoczył drogę kołową wałami.

— Ojcze mój — odparłem — przypuszczam, że to gościniec, jakkolwiek możnaby równie uważać go za stare łożysko rzeki, a raczej — dodałem, spostrzegłszy niezwykle prosty kierunek jego przebiegu — łożysko kanału.

Billala, który wspomnę tu mimochodem, nic nie ucierpiał na wczorajszej kąpieli, skinął, potakując głową i rzekł:

— Masz słuszność, mój synu. To kanał, wykopany dla odprowadzenia wody przez tych, którzy przed nami zamieszkiwali tę krainę. Jestem pewny, że wewnątrz skalistego pierścienia, jaki tworzy wielka góra, będąca celem naszej podróży, znajdowało się kiedyś wielkie jezioro. Ci jednak, którzy tu żyli przed nami, wykuli, nie wiem w jaki sposób w litej skale korytarz, dochodzący do dna jeziora i mający na celu odprowadzenie wody. Wpierw jednak wykopać musieli kanał, który widać tam, na równinie. Później, kiedy wody runęły w dół, spłynąć musiały kanałem dla nich wykopanym i przebywszy równinę, przedostać się na niziny po drugiej stronie linji wzgórz, gdzie utworzyły, być może, niedawno przez nas przebyte bagniska. Kiedy osuszono już jezioro, naród, o którym mówię, zbudował potężne miasto — pozostały tylko z niego ruiny i Kôr, nazwa miejscowości, gdzie się znajdują — i w ciągu wieków wykuł korytarze i podziemia, które jeszcze zobaczysz.

— Być może — odparłem. — Czemu jednak deszcze i woda źródlana nie wypełnią jeziora na nowo?

— Mój synu! naród ten był mądrym narodem; zapobiegł temu przez zdrenowanie jeziora. Czy widzisz rzekę, tam, po prawej stronie? — tu wskazał na wielki strumień wody, który wił się przez równinę w odległości jakich czterech mil. — Oto kanał odpływowy. Przebija on górę w miejscu, specjalnie dla niego w skalistej ścianie wykutym. Zrazu być może, woda płynęła starym kanałem, lecz później odwrócono jej bieg i zamieniono kanał na drogę.

Tegoroczne wyniki premjowania balkonów w Grudziądzu.

IV.

Obok premji i dyplomów uznania wyznaczyliśmy **listy pochwalne** za te dekoracje balkonowe, które wykazały niemniej bogaty zespół kwiatów, wszakże na zewnątrz zdradzały widoczną powściągliwość efektu. Chciałbym powiedzieć, że kryły w sobie wiele piękna, które w blaskach błękitnego nieba upajało widza, a jednak w ogólnem zestawieniu, bez cienia dąsów i grymaśnej pretensjonalności, wypadły skromniej.

Posiadacze tych balkonów włożyli wiele pracy i wiem, że ta przez nich stworzona dekoracja jest tem, czem być może podpatrzone przez nas duchowe powinowactwo z całością przykuwające bez oglądania się na inne, piękniejsze balkony, i dlatego balkony te, w ogólnem ustawieniu są mile widziane, są zawsze wypatrywane; na nich w istocie opiera się rezultat ozdobnictwa, i od nich uzależniam wyniki upiększania w naszym Grudziądzu domów, okien itd., w ogólności.

Za zbyt obszernie, może dla wielu z domieszką fantazji piszę o tem, jednakże nie mogę rozpocząć wyszczególnianie zdobywców listów pochwalnych bez tego — niech będzie schlebienia, które, — wiem napewno, na rok przyszły zmusi Zarząd Tow. Upiększenia Miasta, do zdwojenia ilości dyplomów i listów pochwalnych.

Listy pochwalne otrzymali: p. **dyr. Sokołowski**, Radzyńska 27 za cały parter tak udatnie upiększony, że pobija wszystkie dekoracje, o których poniżej piszę, p. **Godlewski**, Tusz. Grobla 42 pierwsze piętro za balkon, p. **dr. Rutkowski**, Tusz. Grobla 42, pierwsze piętro za balkon, p. dr. **Rudkowski** szego piętra po lewej stronie, p. **Zschabran**, w tym samym domu za balkon na pierwszem piętrze na prawo, p. **Zagrzejewski**, ul. Moniuszki 4, za balkon na pierwszym piętrze, p. **Rujner**, Młyńska 22, kołodziej, pracujący u p. Olkowskiego, który pięknie przystroił sobie altanę, p. **Szydzik** Pl. 23-go Stycznia za dwa balkony, p. **Radomski**, w tej samej kamienicy za balkon drugiego piętra, p. **Kowalski**, Pl. 23 Stycznia 30 za balkon na drugiem piętrze, p. **Kunz**, 3 Maja 10 za ładny balkon na 3 piętrze, p. **Bieliński**, 3 Maja 7 za balkon drugiego piętra, p. **Rosanowski** obok swego młyna za dobrze ubrany balkon pierwszego piętra, p. **R. Hein**, Rynek 11 za balkon na trzeciem piętrze, p. **Bracia Jakoby**, obok kościoła parafjalnego za balkon i okna, p. **apt. Rybak**, Wybickiego 39 za balkon na trzeciem piętrze o tak ładnym wyglądzie, p. inż. **Knnertowi**, Lipowa 1 trzecie piętro za piękny balkon, p **Engels** Tivoli za wspaniałe petunie na oknach, p. dyr. **Krótki**, Lipowa 96 za balkon drugiego piętra, p. **Łotysz**, Sobieskiego 11 za najładniejszą po p. dyr. **Koludzkim**, balkonową dekorację, p. **Litz**, kolejarz, Kościuszki 64 za okna pierwszego piętra, p. **Pankowiak**, Nadgórna 43 za balkon na pierwszym piętrze, p. **Szarmach** w tym samym domu, za balkon drugiego piętra, p. **Cherek**, Nadgórna 44 za piękny rezultat dekoracji balkonowej z pierwszego piętra, p. **Hahlweg**, Słowackiego 4 za balkon drugiego piętra na lewo, p. **Laskowski**, krawiec, Forteczna 21 za dobre upiększenie 4 okien, p. **Sikorski**, Toruńska 17/19 za wielki balkon na pierwszem piętrze, p. **Rumau**, ul. Chełmińska 38, za balkon drugiego piętra na lewo, p. **Lange**, Chełmińska 56, za balkon na pierwszem piętrze. Ogółem przyznano 29 listów pochwalnych.

W wyliczaniu tych wszystkich balkonów, nagrodzonych premjami, dyplomami i listami pochwalnymi nie wolno mi ominąć kilka balkonów, które bezsprzecznie zasłużyły na odznaczenia, gdyby właściciele tychże nie zgłosili poprzednio „hors concours". Chodzi w tym wypadku o balkon p. radcy **Klimka** jak również p. dr. **Sujkowskiego**, oba na ulicy Wybickiego 31 i 33, z których pierwszy natychmiast podpadał pysznem wyposażeniem w kwiaty. Ktokolwiek, choćby przez chwilkę stanął np. w pośrodku ul. ks. Butkiewicza, ten wpatrzony w całość dekoracyjną tego na pierwszem piętrze balkonu, ozdobionego w bokach wspaniałemi okazami kulistych laurów, przyznał, że ma przed sobą wielkomiastowe ujęcie dekoracyjne.

Pisząc o tym balkonie, koniecznie podkreślić muszę upiększenie balkonu drugiego piętra tego doprawdy stylowego domu.

Balkon ten państwa **A. Korzeniewskich** z dwoma kulistymi wawrzynami przedstawiał się doskonale, jak też pięknie wyglądał balkon trzeciego piętra. Państwo **dr. Sujkowscy** Wybickiego 31 pierwsze piętro, hojnie ozdobili swój balkon w pelargonje i petunje, zasługujące na dyplom uznania.

Balkony zeszłorocznych nabywców nagród zaliczamy również do poza konkursowych z przyczyn wyłuszczonych przy opisywaniu dekoracji p. radcy Dudaya z nadmienieniem że balkony p. **Pardona, Średzkiego, Meizera i Sokolnickiego** nie ustępowały zeszłorocznej dekoracji, przeciwnie p. Sokolnicki sprawił nawet miłą niespodziankę, upiększając w tym roku ponadto balkon drugiego piętra ul. Młyńska 19, który wypadł świetnie.

Do udatnych balkonów zaliczamy p. pułk. **Potuńskiego**, p. **Farlikowskiego** i naczelnego sekretarza miejskiego p. **Raczkowskiego**. Wszystkie ul. Wenckiego 20, p. Kurzyńskiego, Chełmińska 54, pierwsze piętro. Balkon p. **Igielskiej** Chełmińska 30 drugie piętro wypadłby piękniej, gdyby astry dopisały równością, w każdym razie sąsiedzi z pierwszego i drugiego piętra tego domu, mogliby sobie ten balkon wziąść za wzór, gdyż paczki balkonowe bez kwiecia, bardzo rażą golizną. Następnie dobrym w całości był balkon p. **Wagi**, Chełmińska 30 drugie piętro, jak również dobrze wypadła dekoracja jednego okna p. **Ramma** w ul. Chełmińskiej 3, trzecie piętro.

Balkony pp. **Karolewicza, Podwójskiego i Kruszony** dobrze dostrajają się na ul Toruńskiej, a p. Wasilewska bardzo gustownem rozmieszczeniem wiszących asparagusów po obu stronach szyldu nad swym składem przy ul. Toruńskiej urozmaiciła wygląd reklamowy. Do dalszych udatnych dekoracyj balkonowych należą p. **Malinowskiego**, Toruńska 10 drugie piętro, p. **Neumanna** Pl. 23 Stycznia 4/5 drugie piętro na lewo, p. **Bielińskiego**, 3 Maja 7 drugie piętro, p. **Waligórskiego**, Groblowa 31 pierwsze piętro, apteki **pod Łabędziem**, w Rynku, p. **Poznańskiego**, fotografa, p. **Pacoszyńskiego**, Wybickiego 31, drugie piętro na prawo, p. adwokata **Sielskiego** Lipowa 1 dwa balkony, p. **dr. Maja** w tym domu, p. **Markiewiczowej**, **Lipowa 13 a** za ładny balkon drugiego piętra, p. pułk. **Kociuby**, Lipowa 13 za piękne pelargonje, p. budowniczego **Stołowskiego** Lipowa 29 pierwsze piętro na lewo, p. **Matuszewskiego** Lipowa 88 za balkon pierwszego piętra od ulicy Kopernika i p. **Winklera** w tej samej kamienicy balkon na drugiem piętrze. Obie dekoracje szczególnie zasługują na wyszczególnienie gdyż w tym samym domu widzieliśmy ponadto aż 4 dalsze balkony zupełnie bez kwiecia.

Wogóle ulica Lipowa wypadła kiepsko czego dowodem będą wspaniałe gmachy np. w domu 34 o **siedmiu** aż balkonach, żebrzących o kwiaty, Lipowa 92, dom wspaniały, również **siedem** balkonów zupełnie martwych i tylko ósmy słabo upiększony, Lipowa 88 liczy **cztery** balkony zarażonych pustkowiem, a Lipowa 44 **pięć** balkonów tęskniły za upiększeniem

Następnie wspomnieć należy o ładnych balkonach p. por. **Wojzbunda**, Strzelecka 1 a drugie piętro, p. insp. **Suchożebrskiego**, Strzelcka 9 drugie piętro, państwa **Bronikowskich** z ulicy Radzyńskiej, p. **Niedzielskiej**, Słowackiego 2 drugie piętro, rendanta p. **Antkowiaka**, Nadgórna 33 parteż piękny, p. **Wiśniewskiego** Kościuszki 7 drugie piętro p. **Nahsera**, Kościuszki 7 a trzecie piętro, p. **Dunkiera** Kościuszki 40 pierwsze piętro, p. radcy **Butlewskiego** Forteczna 12 pierwsze piętro p. **Kotlińskiego**, Mickiewicza 24 pierwsze piętro, p. **Heldta** zegarmistrza Pl. 23 Stycznia balkon pierwszego piętra i 2 okna w parterze, p. rotmistrza **Sichmüllera**, Lipowa 96 za piękny parter na lewo, w tym samym domu p. **Köppla** balkon pierwszego piętra i p. inż. **Rychtera**, balkon na drugiem piętrze, p. **Wickarta** ul. Wenckiego 5 pierwsze piętro, p. **prof. Dąbrowskiego**, ul. Staszyca 3 pierwsze piętro i tylu innych, których trudno z osobna wymieniać.

Chciałbym wreszcie zakończyć w wierze, że rok następny, będzie wspólnym wysiłkiem w kierunku całkowitego upiększenia **wszystkich balkonów w mieście**

Grudziądz musi swą dekoracją balkonową imponować wszystkim miastom w Polsce!

Za dotychczasowy szlachetny wysiłek, za tyle dowodów dbałości o wygląd balkonów, pośpieszamy z dyplomami i listami pochwalnymi, nad których wykończeniem czuwa znany wszystkim p. **prof. Szczeblewski.** Premjowanie skończone w tej myśli, że całe obywatelstwo uznając starania Zarządu Tow. Upiększenia Miasta, pośpieszy również na walne zebranie, które odbędzie się wtym miesiącu i zapisując się w szeregi członków Towarzystwa ułatwi Zarządowi pracę wytkniętą statutami.

Nie chciałbym się powtarzać wszakże godzi się wspomnąć, że dla upiększenia miasta wogóle, możnaby jeszcze wiele, bardzo wiele zdziałać i pracę tę podjęło Tow. Upiększenia Miasta, by choć w części wespół z władzą miasta, utrwalać to wszystko, co piękne, wzniosłe, co na zewnątrz dowodzi i przekonuje, że idziemy naprzód z postępem czasu, z potrzebą życia, co tworzy, czyniąc z nas ludzi produktywnej pracy.

S. Wodwud.

Konferencja relacyjna Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W dniu 30 września o godz. 6-ej wieczorem odbyła się w Grudziądzu konferencja relacyjna Związku Obrony Kresów Zachodnich. W obecności najpoważniejszych reprezentantów miejscowego społeczeństwa zareferował po zagajeniu przez dr. Maja, prezesa Zarządu Okręgu Pomorskiego, p. Adam Bederski członek Dyrekcji Związku O. K. Z. z Poznania, konwencję polsko - niemiecką zawartą we Wiedniu w sprawach obywatelstwa i opcji, podkreślając jej znaczenie i wpływ na przyszłe ukształtowanie się stosunków narodowościowych na Kresach Zachodnich. Po przedstawieniu genezy i problematów rozwiązanych przez konwencję wiedeńską a przewlekających się od szeregu lat z dużym uszczerbkiem dla słusznych żądań Polski na terenie międzynarodowym, zaakcentował prelegent, że uprawnienia zyskane przez konwencję aczkolwiek w bardzo niedużym zakresie zaspakajają postulaty nasze normują jednakże definitywnie stosunek rządu do obywateli niemieckich i optantów.

Referent dały wyraz niepłonnej nadziei, że rząd przystępując do wykonania przepisów, które sami Niemcy zaakcentowali nie dopuści do utraty praw Polsce przysługujących na korzyść traktatu handlowego.

W łączności z krytycznem oświetleniem konwencji wiedeńskiej poruszył p. Bederski decyzję Rady Ministrów o utworzeniu mieszanych ciał doradczych przy urzędach wojewódzkich w sprawie obywatelstwa (t. zw. bajratów), informując zebranych o akcji podjętej w tym zakresie i tejże akcji rezultatach.

Po referacie zebrani jednogłośnie zgłosili swój akces do niżej podanej rezolucji, uchwalonej przed kilkoma dniami przez Radę Gospodarczą Związku O. K. Z. w Poznaniu.

Rezolucja:

Zebrana w dniu 26 września 1924 r. Rada Gospodarcza Związku Obrony Kresów Zachodnich oświadcza po zaznajomieniu się z postanowieniami konwencji, zawartej w Wiedniu z Rzeszą niemiecką w sprawie obywatelstwa polskiego i opcji i po ścisłem zbadaniu rezultatów wynikających z konwencji tej dla stosunków polsko - niemieckich na kresach zachodnich, że doceniając znaczenie konwencji Wiedeńskiej, jako aktu regulującego definitywnie sprawy obywatelstwa i opcji, a więc kwestji o znaczeniu dla ustalenia się stosunków narodowościowych fundamentalnem — stwierdzić musi, iż konwencję wiedeńską uważać może tylko za minimalny odpowiednik do uprawnionych postulatów społeczeństwa ziem zachodnich, że ze względu na ścieśniony zakres uprawnień polskich czuje się Rada w obowiązku wyrazić przeświadczenie, iż rząd, uzyskawszy przez konwencję ostateczne unormowanie stanu prawnego w pomienionych sprawach, z uprawnień swych skorzysta równie energicznie jak i w całej pełni — za dowód którego to stanowiska uważa Rada Gospodarcza oświadczenie dane przez p. Prezesa Ministrów delegacji społeczeństwa kresów zachodnich dnia 20 bm. w sprawie ponownego rozpatrzenia uchwały Rady Ministrów z 26. 8. 1924 r. o utworzeniu mieszanych ciał doradczych przy województwach poznańskiem i pomorskiem, że ostatecznie wobec istniejących obaw o sprzedanie uprawnień zyskanych w Konwencji Wiedeńskiej, za korzyści ekonomiczne na platformie rokowań polsko- niemieckich w sprawie traktatu handlowego z Rzeszą Niemiecką, wyrazić musi głęboko ufność i niewzruszone przeświadczenie, iż żaden rząd polski na tego rodzaju zaprzepaszczenie doniosłych dla życia narodowego kresów zachodnich Polski praw nie zezwoli, — i że rząd obecny uspokoić zechce słusznie zaniepokojoną opinję przez powierzenie również pertraktacji handlowych osobie, cieszącej się pełnem zaufaniem społeczeństwa kresów zachodnich.

Ppułk. DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

W rocznicę „Cudu"...

(Ze wspomnień uczestnika.)

XIII.

Gdy zwiedzimy Warszawę, to nam pilno...
Z pieśni żołnierskiej.

Po czterodniowym, wbrew mojej chęci i spodziewaniom siedzeniu w Warszawie, opuściłem ją, oddawszy Bogu, co boskie i cesarzowi, co cesarskie. Odwiedziłem za ten czas „Łobzowiankę" i „Warszawiankę"; wieczorkiem jakoś zahaczyłem nawet o „Czarnego Kota". Z paniami R. (gdzie zostawiłem moją walizę) zrobiłem spacer do „Botanicznego", dokąd idąc, wstąpiliśmy do cukierni „Spólniczek" na Ujazdowskiej, gdziem częstował ich lodami i mazagranem.

„Hej użyjmy żywota, wszak żyjem tylko raz, niechaj ta czara złota..."

A teraz już siedzę w wozie tramwajowym, który mknie z chyżością po ulicach Warszawy. Mijamy z początku ładne ulice, potem brudniejsze: następują odrapane domy, kupy żydów, proste wozy; czuć było, że się zbliżamy do pozamiejskich granic miasta, gdzie się znajduje dworzec Kowelski.

Naprzeciwko mnie siedziała jakaś młoda osoba, która, jak z pierwszego wejrzenia na nią, zauważyłem, miała dużo w sobie tego, co mówi „chodź tu do mnie".

Zamówiliśmy do siebie. Sympatyczna osoba była jeszcze panną i, jak wyszło z naszej rozmowy, była bardzo wrogo usposobiona do instytucji małżeństwa, chociaż, jak wywnioskowałem z moich „kilku punktów widzenia", wątpiłem czy w ostatecznym wyniku duch w niej zapanuje nad ciałem.

Za poręczą naszego przedziału- siedziało grono ożywionych pasażerów, synów Marsa, wybuchając od czasu do czasu wesołym śmiechem. Skierowałem w tę stronę baczniejszą uwagę.

Bo powiem wam moi panowie, że za czasów, jak tu w Polsce panował „Rusek", to znałem jednego wysłużonego feldfebla, on miał jeszcze swój domek na Marymoncie, więc on zawsze mówił o Niemcach, że Niemiec jest tak sprytny i chytry- że nie kto inny, tylko on nawet wymyślał małpę.

— Cha, cha, cha — rozległ się homeryczny śmiech słuchaczy.

Powyżej przytoczony ustęp był częścią rozmowy prowadzonej w tamtym przedziale tramwaju.

Jakiś starszy jegomość, wyglądający z waszecia i mający trochę w czubku, otoczył się kilku żołnierzami- widocznie rekonwalescentami, powracającymi na front i opowiadał im o czasach okupacji Polski przez Niemców i Austrjaków, podczas wielkiej wojny. Żołnierze, jakiem wnosił z ich formy, byli młodzi Poznaniacy, więc z ciekawością słuchali opowiadań tego pana, który ich tak hojnie obdzielał papierosami, mówiąc przy tem: „palcie, palcie, kto wie co z wami będzie jutro".

Jegomość ów dalej im opowiadał, jak to Niemiec chwytał na ulicy mężczyzn i kobiet i wysyłał ich na robotę do Niemiec, jak rekwirował bydło dorodne, płacąc za sztukę po kilkanaście marek, aby tylko módz powiedzieć potem, że on daremnie nie bierze, ale płaci, jak rabowano wszystko, jak całe fabryki zdemontowano w Polsce i powywożono maszyny tak, że dotychczas jeszcze w Warszawie, naprzykład, stoją bezczynne. Słowem, jak okradano kraj. Dowodem tego, że Niemiec nie gardził niczem, co się dało ściągnąć, było to, że kiedy, po wyrzuceniu Niemców z kraju, otwarto składy, zrabowanego przez nich inie wywiezionego jeszcze dobytku, to między nagromadzonemi przez nich rzeczami znaleziono: jaja, gorsety i nawet sznurówki damskie

A już podczas wojny samej „rusek", przypatrzywszy się Niemcowi uważniej, nazwał go za jego chciwość i matactwa „kreszczonyj jewrej".

— Co to jest? — dopytywali się Poznaniacy, nie rozumiejący po rosyjsku.

— To, moi panowie, znaczy wszystko jedno, co „ochrzczony żyd".

Znowu długie, nie milknące śmiechy, słuchającego go audytorjum.

Ale co, ciągnął dalej ów jegomość, zadowolony z chętnych słuchaczy, ja wam opowiem jeszcze coś weselszego o sprawkach niemieckich.

Słuchacze natężyli uwagę.

Niemiec okradał nie tylko Polskę, kraj „zawojowany", on to samo robił w krajach swoich sojuszników austrjaków. Wszystko, co się dało, wywoził bez pardonu, szczególnie żywność i nierogaciznę. Ludność „zaprzyjaźnionego" kraju, naturalnie oburzyła się i wniosła zażalenie swojemu rządowi. Na skutek interwencji austrjackiego rządu, przed główną kwaterą niemiecką wywożenie wieprzy ustało. Ale po jakimś czasie, po zaszłych bitwach na froncie, Niemcy zaczęli przewozić w trumnach swoich poległych bohaterów do ojczyzny. Czy na skutek jakiegoś donosu, czy domysłu, odpowiednim czynnikom przyszła do głowy myśl sprawdzić zawartość tych trumien z bohaterami, ale wyobraźcie sobie zdziwienie ich, gdy, po otworzeniu jednej, drugiej, trzeciej takiej trumny, ujrzano tam zamiast niemieckich nieboszczyków-bohaterów, złożone tam nic innego, jak tylko najzwyczajniejsze duże świnie.

Panowie! Dworzec, dojeżdżamy, zawołał konduktor tramwajowy i wiara powstawszy z miejsc, zaczęła troskliwie poprawiać i zapinać przedmioty, któremi była obficie obwieszana.

Po chwili znaleźliśmy się w budzie, nazwanej szumnie przz tramwajowego konduktora, dworcem.

Tutaj w komendzie dworca dałem do ostemplowania swój dokument podróży „na odjazd" i tutaj dowiedziałem się, że ruch pasażerski został wstrzymany, chodzą tylko pociągi z transportami wojskowymi, lub sanitarne i że dla udania się na front, potrzeba czekać tej sposobności.

Wyszedłem trocha kwaśny, ale pocieszałem się prędko, dowiedziawszy się, że obecnie stoi na torze sanitarny pociąg „amerykański", który za kilka godzin odchodzi na powrót. Przez peron przeniesiono na noszach kilkunastu rannych, tylko co przywiezionych z placu wojny żołnierzy. Od tego orszaku doszedł do mnie mocny zapach jodyny.

Jutro może mnie już tak naperfumują, pomyślałem, o ile będą jeszcze wogóle potrzebował kosmetyków! (D. c. n.).

Wystawa polska w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 3. 10. (Pat.) Dziś zwiedził wystawę polską poseł perski wraz z personelem poselstwa oraz specjalnie przybyły z Angory poseł Afganistanu. W sali Péra odbył się koncert Szymanowskich, który był wielkim sukcesem muzyki polskiej. Wielkie uznanie krytyki i publiczności zyskują również koncerty Sielskiego.

Konstantynopol, 3. 10. (Pat.) Komitet wystawy polskiej podejmował wczoraj bankietem najwyższych przedstawicieli rządu tureckiego, władz municypalnych, izby handlowej tureckiej, członków poselstwa polskiego, delegata rządu p. Ostrowskiego i. i.

Prezes komitetu Kiltynowicz wygłosił przemówienie, w którem dziękował za serdeczne przyjęcie jakiego doznała wystawa polska w Konstantynopolu i zwrócił się z zaproszeniem do przedstawicieli tureckich, aby przybyli do Polski na Targi Poznańskie. Odpowiedział w gorących słowach wiceprezydent tureckiej izby handlowej. Mówca zapowiedział gremjalny przyjazd do Polski delegacji tureckiej.

Hekatomba wojenna.

Z okazji 23-go powszechnego zjazdu pokoju, rozpoczynającego swe obrady 2 bm., wydali pacyfiści niemieccy broszurę, w której przedstawiają straszne skutki wojny światowej. „Gdyby umarli na wojnie — czytamy tam — powstali z grobów i ustawili się w rząd, a raczej 20 rzędów jeden za drugim, to Ludendorff chcąc przejść przed frontem, **musiałby iść dwa i pół miesiąca** bez przerwy od wschodu i zachodu słońca, zanimby ukończył tę „defiladę umarłych“. Gdyby trumny tych zmarłych ułożono jedna obok drugiej, to utworzyłyby drogę długości drogi z Paryża do Władywostoku. Szkody wojenne we Francji są olbrzymie, ilość zburzonych domów wynosi 741.883, zaś ilość zakładów przemysłowych 23.000.

W końcu przypomina broszura pacyfistów, że polityka dobrowolnego bankructwa, którą stosował rząd niemiecki z chwilą zawarcia pokoju, zrzuciła z magnatów przemysłowych ciężary zobowiązań i zniosła wogóle istniejące długi, — ale z drugiej strony zniszczyła wszystkich tych, którzy oszczędności swoje złożyli w bankach.

Tak piszą pacyfiści niemieccy. Ale jak jedna jaskółka nie czyni wiosny, tak i odezwa nielicznej grupy pacyfistów niemieckich nie świadczy jeszcze, by w narodzie niemieckim przebudziło się sumienie i poczucie odpowiedzialności za wojnę. P. Quidde i jego towarzysze wołają na puszczy szowinizmu niemieckiego i głos ich brzmi bez echa.

Na marginesie próżności.

W Polsce przedrozbiorowej wzbronione było popisywanie się tytułami rodowemi. Brać szlachecka pilnie przestrzegała, ażeby par inter pares równy między równymi, nie popisywał się wśród szaraczków i drążkowych tytułem księcia, barona, hrabiego. To też tacy Radziwiłłowie, Mycielscy i tutti quanti, za granicą występowali z rodowymi tytułami, w kraju jednak pomni uchwał sejmowych conajmniej udawali brata szlachcica.

W dzisiejszej Polsce konstytucja nie zna tych tytułów, jak też nie robi różnicy między pochodzeniem szlacheckiem a nieszlacheckiem. — Zasługa własna, praca, inteligencja jest w ustroju demokratycznym i herbem i tytułem.

Czy nie na papierze?

Wierzyć się nie chce, gdy czytamy w „Woli Ludu“, że „warszawskie Towarzystwo Wyścigów Konnych odmówiło przyjęcia do swego grona kilkunastu oficerów armji polskiej, dlatego tylko, że nie są oni pochodzenia szlacheckiego.

Fakt ten należy napiętnować, jako groźny objaw powracającego barbarzyństwa — nie reakcji, jak się to zazwyczaj pisze, ale prostactwa i błękitnego chamstwa. Jakto? Więc, w dwudziestym wieku, po wielkiej wojnie, w której krwawiło się kilkadziesiąt miljonów ludzi w imię demokracji, po tylu rewolucjach, ośmiela się w Polsce uszlachcone grono pyszałków prowokować armję polską i lekceważyć ich oficerów dlatego tylko, że są synami chłopów, robotników i ciężko pracujących inteligentów. Zapominają ci panowie, że gdyby nie armja polska i jej zwycięstwa, jużby dawno zakończyli swój nieowocny żywot w lochach czerezwyczajek lub na szubienicach, albo czyścili buty w badach zagranicznych, jak to czynią wygnani z kraju magnaci rosyjscy.

Konstytucja polska zniosła tytuły rodowe, a prawo polskie nie uznaje szlacheckiego i nieszlacheckiego pochodzenia. Kto szereguje ludzi w instytucji publicznej wedle ich krwi, ten dopuszcza się naruszenia polskiej konstytucji i za to winien być karany. Nie wątpimy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzi natychmiast rozwiązanie Warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych za to antykonstytucyjne stanowisko. Posłowie zaś ludowi winni wnieść w najbliższym czasie projekt ustawy o zniesieniu tytułów rodowych w Polsce.

Konstytucja marcowa nie może pozostać martwą literą!

Z dnia politycznego.

Minister Kiedroń do Gdańska nie pojedzie.

Jak się dowiadujemy, projekt podróży ministra przemysłu i handlu do Gdańska na tegoroczny Targ Gdański, został zaniechany.

Narady rządu w sprawie Śląska.

W ostatnich dniach odbywały się w Warszawie zasadnicze narady rządu w sprawach śląskich. Tematem konferencji tych były sprawy podatkowe na Śląsku oraz sprawy udziału rządu w głównych przedsiębiorstwach przemysłowych Śląska. Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. premjera Grabskiego, przy współudziale prof. A. Benisa.

Judaica

— **Zjednoczenie polskiego syjonizmu.** Syjonizm polski nie miał dotąd jednolitej organizacji. Centralnemu komitetowi w Warszawie podlegały dotąd tylko organizacje syjonistyczne w b. Kongresówce i na Kresach; odrębne zupełnie okręgi organizacyjne stanowiły: Małopolska Zachodnia (komitet centr. w Krakowie), Małopolska Wschodnia (komitet centr. we Lwowie) i wreszcie Wileńszczyzna. Celem zjednoczenia tych organizacyj odbył się w ub. niedzielę w Krakowie zjazd ich przedstawicieli. W naradach wzięli udział: z Warszawy: pos. Grynbaum, pos. Hartglas, pos. Schipper i dr. N. Dawidson; ze Lwowa: pos. Reich, sen. Rotenstreich, inż. Landau i adw. Lesser; z Wilna: pos. Wygodzki i p. Berger; z Krakowa: pos. Thon, dr. Feldblum, dr. Hilfstein, red. Schwarzbart i inni.

Obrady ukończono stworzeniem rady nadzorczej z 21 członków złożonej, do której weszli delegaci wszystkich 4-ch organizacyj.. Ostateczne jednoczenie ma nastąpić na kongresie syjonistów całej Polski, który się ma odbyć przed 1 marca 1925 r.

— **Czy żydom wszystko wolno?** Z Łucka piszą nam: W niedzielę dnia 14 bm. tłukli się przez cały dzień na dachu koszar 24 pp. blacharze, oczywiście żydzi, przerywając nieustannem stukaniem spokój i ciszę dnia świątecznego. Nasuwają się nam dwa pytania: 1) Dlaczego intendantura wojskoskowa oddaje roboty żydom, gdy wielu robotników chrześcijan daremnie szuka zajęcia? 2) Czy ustawa o spoczynku niedzielnym w Łucku nie obowiązuje?

„SYMBOLICZNA ŻMIJA ŻYDOWSKA“.

Żydzi posiadają wiele przeróżnego rodzaju podań i legend. Jak wiemy „naród wybrany“, dąży do panowania nad światem. Jedno więc z podań żydowskich powiada, iż jeszcze w roku 929 przed Narodzeniem Chrystusa Pana, król Salomon razem z ówczesnymi mędrcami judajskimi opracował plan bezkrwawego podboju świata za pomocą złota i podstępu.

Plan ten nosi nazwę „Symbolicznej żmiji“, której korpus stanowi naród żydowski, zaś jej głowę mędrcy Izraela.

Tak jak żmija, pełzając owija się naokoło jakiegoś przedmiotu, tak i żydzi idąc naprzód, powinni każdy naród, spotkany na drodze, otoczyć i póty podgryzać jego fundamenty, póki państwo dane nie znajdzie się całkowicie w mocy żydowskiej

Po zburzeniu świątyni w Jerozolimie w 70 roku po Chrystusie naród izraelski rozpoczął swoją wędrówkę.

Naprzód padła ofiarą Grecja, gdzie żydzi już od 500 lat pracowali nad obaleniem tej krainy. Dalej żydzi powędrowali do Imperium Rzymskiego i tu prowadząc krecią i antypaństwową robotę, demoralizując i deprawując społeczeństwo. spowodowali ruinę tej wielkiej republiki.

Następnie korpus wraz z głowa symbolicznej żmiji znalazł się w Hiszpanji.

Miejscowa ludność kastylska broniła się zaciekle przed wpływami żydowskiemi.

Żydzi ucierpieli tu wiele, lecz ostatecznie wyszli zwycięsko z całej tej opresji w XVI wieku za czasów Karola V-go.

Czwartym etapem pochodu żmiji była Francja za Ludwika XIV. I tu walczono z wrogiemi dla żydów elementami. Rezultatem tych borykań było ekonomiczne opanowanie kraju już za Ludwika XVI.

Idąc stale i wytrwale naprzód plan Salomona nakreślił sobie drogę przez Berlin, Warszawę, Petersburg i Moskwę.

Jakolwiek w samym planie „Najmądrzejszego króla Izraela“ miejscowości te inaczej się nazywały, jednak kierunek pozostał ten sam.

Żydzi w Niemczech prędko sobie poradzili. W Polsce, jak wiemy, czują się najlepiej, zaś co się dzieje w Rosji dzisiejszej, to już świat cały miał sposobność przekonać się o tem.

Droga „Symbolicznej żmiji“ przez Konstantynopol kończy się w Palestynie, to jest tam, skąd wychodzi.

Nowoczesna odrodzona Turcja bardzo wyraźnie działa przeciw żydom, zaś najnieszczęśliwsza bodaj ludność t. j. Arabowie w Palestynie w ciągu ostatnich lat bardzo krwawo przypieczętowali święty plan Salomona

Żydzi, którzy wszędzie głoszą nadzwyczaj humanitarne hasła stosują względem Arabów niesłychane represje.

Nie powinniśmy się temu dziwić, wszak ich „słowa anielskie, czyny djabelskie zawsze chodzą ze sobą w parze“.

Tak więc wygląda według żydowskich tradycji plan króla Salomona.

Jan Żelewski.

Pielgrzymka polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925.

Zapowiedziana z końcem lipca br. w dziennikach pielgrzymka narodowa do Rzymu wraz z Ich Eminencjami, Kardynałami i Ekscelencjami Biskupami na czele, która wraz z 10 dniowym pobytem w Wiecznem Mieście trwać będzie około 3 tygodnie, wyjedzie z Polski z końcem kwietnia 1925 roku.

Pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Warszawy i oprócz ważniejszych stacji w kraju zatrzymywać się będzie dłuższy czas w Wiedniu, Padwie, Loreto i Rzymie, a z powrotem we Florencji i Wenecji.

Ceny jazdy, mieszkania, utrzymania przez cały czas pielgrzymki, dojazdów do odleglejszych punktów w Rzymie wyniosą przypuszczalnie dla klasy I-ej 650—700 zł, dla klasy II-ej 500—550 zł, dla klasy III-ej 350—400 złotych.

Ceny ostateczne będą podane później po otrzymaniu dokładnych informacji od Komitetu Rzymskiego co do przewidywanego już dziś wzrostu drożyzny z okazji jubileuszu we Włoszech.

Dla pertraktacji z władzami kolejowemi o pociąg pielgrzymkowy, jakoteż dla zarezerwowania w rzymskim Komitecie już obecnie odpowiedniej ilości pomieszczeń dla pielgrzymów polskich, Komitet wykonawczy pielgrzymki musi zawczasu wiedzieć, ilu będzie uczestników pielgrzymki.

Wszyscy zatem, którzy chcą wziąść udział w pielgrzymce, mają do końca października 1924 r. wprost na ręce Przewodniczącego Komitetu wykonawczego ks. d-ra Wojciecha Tomaki w Przemyślu, plac Czackiego 10 zgłosić kartką korespondencyjną swój udział w pielgrzymce, podając d o k ł a d n i e i w y r a ź n i e imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, pocztę, województwo, diecezję, oraz klasę, którą zamierzają jechać.

O ileby między zgłaszającymi się byli funkcjonarjusze państwowi, zechcą to zaznaczyć w zgłoszeniu, a Komitet wykonawczy pielgrzymki będzie czynił starania u władz o uzyskanie dla nich urlopów.

Dalsze informacje co do terminu i sposobu przesyłania pieniędzy, co do starania się o paszporty itd. będą ogłoszone później.

Ks. Dr. Wojciech Tomaka.

Przegląd religijny.

(Przemówienie Ojca św. o akcji politycznej katolików włoskich. — Kwestja szkolna w Stanach Zjednoczonych. — Kongresy katolickie Litwy. — Sprawozdanie polskiego „Związku sodalicji marjańskich“).

Przed kilku dniami podaliśmy dość dokładnie tekst przemówienia Ojca św., wygłoszonego do młodzieży, która brała udział w eucharystycznym kongresie, odbytym w Palermo. Pius XI stwierdziwszy prawo katolików i Kościoła do zajmowania się zagadnieniami politycznemi, wystąpił w dalszym ciągu swej mowy przeciw dwom błędom katolicyzmu włoskiego: jeden polega na tem, że się system gwałtów pokrywa firmą katolicką — drugi zaś, że się pomaga zdobywać władzę tym kierunkom, które wyznają zasady wrogie katolicyzmowi.

Otóż to jasne i zrozumiałe w sobie przemówienie wypaczono i zniekształcono w prasie. I tak prasa socjalistyczna za wiedeńską „Neue Freie Presse“ rozreklamowała je po świecie jako — „potępienie faszyzmu przez Papieża“. Natomiast dzienniki nacjonalistyczne, jakoby odwzajemniając się pięknem za nadobne, dopatrzyły się w niem znów — „potępienia popolarów.“.

Zarówno jedno, jak drugie, było dalekiem od Piusa XI. Wytknięcie nienaturalnego sojuszu z socjalistami, który zawarli popolarzy, nie jest potępieniem samej partji katolików włoskich, jak znów potępienie idei gwałtu tego ruchu dla katolicyzmu i narodu włoskiego. Sposób zaś przyjęcia słów Papieskich świadczy, że były one — na miejscu!

* * *

Stany Zjednoczone przechodzą obecnie obok rozpoczętej już kampanji wyborczej na prezydenta, także przez agitację w sprawie szkolnej. Masonerja i tutaj czynna, atakuje coraz ostrzej szkoły prywatne„ prowadzące wychowane religijne. Odpowiedzią na te ataki był kongres „National Education Association“ w Waszyngtonie. Nauczycielstwo, skupiające się w tej organizacji, podkreśliło wysoką wartość społeczną wychowania religijnego. „Chcemy — mówił sekretarz — by szkoła, rodzina i Kościół współpracowały z sobą w wychowaniu naszej młodzieży“. Zarazem postanowiono wszcząć żywą akcję na rzecz wychowania religijnego.

* * *

I jeszcze jeden — kongres katolicki. Tym razem chodzi o kongres Litwinów, odbyty w Kownie od 1 do 3 lipca. Stosunki nasze z litewskim narodem są naprężone. Byłoby jednak źle, gdybyśmy z tego tylko powodu nie mieli uznać żywej akcji katolików litewskich, której wyrazem był właśnie doskonale zorganizowany kongres kowieński.

W kongresie wzięły udział tylko reprezentacje poszczególnych stowarzyszeń katolickich. Stąd doskonała organizacja obrad i porządek! Honorowe prezydjum stanowili: Apost. delegat Arcyb. Zecchini i biskup kowieński Ks. Karewicz. Na plenarnych zbraniach omawiano: akcję prasową, robotniczą, kwestję zakonów, samorządów miejskich i in. Sekcje zajmowały się sprawami specjalnemi.

* * *

Wspaniale, manifestacyjnie wypadł znów zjazd katolickich organizacyj młodzieży litewskiej, t. zw. „Pavasaris“, w Szawlach. Istniejąca od 10 lat organizacja liczy obecnie 40 tysięcy członków (na 1,500.000 ludności katolickiej kraju). Jej delegaci i reprezentanci innych pokrewnych organizacyj stawili się w imponującej liczbie — 7 tysięcy uczestników. Żadna sala nie mogła ich pomieścić. To też obrady toczyły się pod gołem niebem. Oprócz referatów, wyborów i dyskusyj kongres ten urządził wielką wystawę sztuki ludowej, a wreszcie olbrzymi pochód manifestacyjny.

* * *

A teraz — katolickie organizacje młodzieży w Polsce! W dniu dzisiejszym zbiera się zjazd delegatów „Stow. młodzieży polskiej“ djec. krakowskiej. Jej systematyczny rozwój wskazuje, że przy naszym boku dojrzewa nowa generacja młodzieży wiejskiej i robotniczej, która ideały katolickie wyżej sobie stawiać będzie, niż generacja starsza!

Obok niej wśród młodzieży gimnazjalnej głównie działa w Polsce „Związek Sodalicji Marjańskich“. Z jego rozwojem, istotnie znakomitym, zapoznaje nas świeżo, w 5-tą rocznicę założenia, wydane sprawozdanie. Rozwój Sodalicyj w okresie 1919—1924 przedstawia się w następujący sposób: W r. 1919 Sodalicyj młodzieży szkół średnich było u nas 20 w 9 djecezjach; w 1924 r. Sodalicyj 99 w 18 djecezjach. Liczba członków w r. 1919 z 1.425 podniosła się w 1924 r. na 4.258. Organ „Związku wychodzący w Zakopanem pod redakcją niestrudzonego organizatora Sodalicyj, Ks. Pref. Winkowskiego, liczy 5.100 (!) prenumeratorów! Co roku odbywają się w różnych punktach Polski zjazdy delegatów; ostatni (VI z rzędu) obradował we Lwowie w lipcu br. Sprawozdanie podnosi dobrą frekwencję członków na zebraniach. W 22 Sodalicjach wynosi ona 100 proc., w 61 waha się od 70—90, a tylko w 13 spada do 50 proc. Prawie wszystkie Sodalicje mają swoje bibljoteki z 12.632 książek.

Martwe jednak cyfry nie mogą dać dokładnego wyrazu tego intensywnego życia, jakie pulsuje w „Związku Sodalicyj. Z organu Związku“ i sprawozdania dowiadujemy się, o referatach, zebraniach, czytelnictwie, które kształcą umysły sodalisów, oświetlając różne działy wiedzy i życia ludzkiego z katolickiego punktu widzenia, — o nabożeństwach i uroczystościach sodalicyjnych, które znów urabiają katolicki charakter członków. Na szczególną uwagę i uznanie zasługuje instytucja „rekollekcyj zamkniętych“ dla maturzystów. Sodalicje urządzając je dla maturzystów w tak ważnym okresie wyboru zawodu, przyczynią się niewątpliwie do ich rozwoju i u nas, wśród świeckich katolików, jak je rozpowszechniono we Francji, Anglji, Holandji.

Reasumując dane z rozwoju Sodalicyj wśród naszej młodzieży, miło nam przytoczyć końcowe słowa sprawozdania, które w zupełności potwierdza rzeczywistość: „Zamykając pierwsze 5-lecie Związku, widzimy w niem życie, rozwój i postęp na każdem polu- widzimy wzrost niezaprzeczony, a nawet za łaską Bożą, oglądamy już pierwsze acz skromne owoce“.

Pejot.

APEL

do Społeczeństwa miasta Grudziądza i powiatu Grudziądzkiego

Pomni Waszej ofiarności z okazji poświęcenia naszego sztandaru zwracamy się dziś ponownie do Was z prośbą o Waszą pomoc, tusząc nadzieję, że i tym razem Obywatelstwo nasze nie zawiedzie.

Otóż zbliża się zima — ponura i straszna, i białym całunem pokryje pola i zioła — zarówno jak pokryje groby po poległych.

Iluż to rodzin po poległych bohaterach polskich, pozbawionych wystarczających środków do życia zastanie nielitościwa zima bez ciepłej odzieży i bez opału. A równocześnie zwiększa się armja bezrobotnych inwalidów wojennych.

Czy Wasz honor Obywatelski, Wasza duma narodowa na to zezwoli, ażeby te szare masy zasłużonych obrońców Waszych tułały się po ziemi ojczystej przy głodzie i chłodzie i wyciągały jak żebracy wynędzniałe a w dodatku okaleczałe ręce po jałmużnę?

Polska, sama narazie biedna, przeprowadza senację skarbu i dla tego niema jeszcze dostatecznych środków do zaspokojenia potrzeb ofiar wojny. Renty inwalidzkie długo jeszcze nie wystarczają na zdobycie najniezbędniejszych choćby środków do życia.

Wobec tego zwracamy się do Społeczeństwa naszego grodu nadwiślańskiego gorącym apelem! **Pospieszcie Wy zwydatną pomocą! Pomóżcie choć w małej mierze dług zapłacić, którego Państwo Polskie dziś spłacić nie może!**

W Wielkopolsce n. p. już od dawna zawiązała się samorzutnie wielka i silna organizacja Niesienia Pomocy ofiarom Wojny, która ma wielkie zasługi wobec inwalidów wojennych, tu jesteśmy niestety skazani na razie na własne siły. Dla tego urządzamy w sobotę i niedzielę, 4 i 5 października rb. wielki festyn inwalidzki połączony z wentą na rzecz powiększenia inwalidzkiej koszykarni i zaopatrzenia biednych członków naszych w tani opał i odzież.

Szanowne Obywatelstwo uprasza się na ten cel o łaskawe ofiary w naturze i w gotówce, które przyjmuje się w biurze poniżej podanym. Oprócz tego na podstawie łaskawie przez p. Wojewodę Pomorskiego udzielonego zezwolenia zbierać będą dary nasi inwalidzi, zaopatrzeni w odnośną legitymację policyjną. Zbierać będą kol. kol. Cywiński Bronisław, Chyła Franciszek, Sobisz Jan, Grzembski Aleksander, Wesołowski Jan, Kamiński Łucjan, Michalski, Kamrowski Alojzy. Szczególnie zwracamy się do Szanownych obywateli ziemskich, do których dla braku odpowiedniej lokomocji naszych kwestarzy wysłać nie możemy, ażeby sami od siebie dostarczyli dla naszych najbiedniejszych ziemniaki, mąkę, okrasę itp. lub gotówkę i przesłali swe dary do biura naszego.

Składajcie hojnie — składajcie ochoczo!!! A ten, który kieruje losem wszystkich Wam stokroć zapłaci!

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. Ratusz 2, podwórze ulica Sienkiewicza

Konto Bankowe: Bank Zw. Spółek Zarobkowe Grudziądz.

— Telefon nr. 247 —

Z ruchu Chrześc. Demokracji.

— **Chełmno.** W czwartek dnia 3 października br. o godz. 4 i pół popoł. w sali „Hotel Dworcowy" odbyło się zebranie członków Ch. Z. Z., na którym był obecny kol. Nowak, sekr. Ch. Z. Z. z Grudziądza.

W zastępstwie prezesa zebranie zagaił kol. Kwella podając porządek obrad do wiadomości,

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia- udzielił przewodniczący głosu kol. Nowakowi, któryż mówił o położeniu gospodarczem oraz dał wyczerpujące sprawozdanie z ruchu zarobkowego.

Mówca podkreśla, że po wprowadzeniu u nas złotego polskiego, życie dla warstwy pracującej było w przybliżeniu zadawalniające. Mimo że artykuły jak ubrania, obuwia były stosunkowo dosyć drogie, jednakże artykuły żywnościowe były stosunkowo dla warstw pracujących przystępne. Jednakże długo to nie trwało. Rząd pod naciskiem rolników pozwolił na wywóz produktów rolnych. Z tym momentem ujawniła się u nas tendencja zwyżkowa, w stosunku do artykułów, które wywożono za granicę, jak mąka, mięso, nabiał itd.

Zwyżka cen skłoniła warstwy pracujące do wniesienia wniosków o zwyżkę zarobków co nastąpiło już w połowie sierpnia. Od tego czasu bezustannie organizacje pracują, żeby zwyżkę osięgnąć. Ostatnio i to dnia 29 września w sprawie tej pośredniczył pomiędzy pracodawcami i organizacjami robotniczemi przedstawiciel Insp. Pracy w Toruniu i tam nie przyszło do porozumienia, wobec czego oddano sprawę Komisji Rozjemczej do orzeczenia.

W końcu apeluje kol. Nowak do skupiania się pod sztandarem Ch. Z. Z., która to organizacja walczy o poprawę bytu naszego robotnika.

W dyskusji zabierali głos kol. Kwela. Jasiński, Kocieniewski i inni, którzy wzywali swe kierownictwa do jak najszybszego i pomyślnego uregulowania zarobków robotniczych Poczem nastąpiły wolne głosy. Po załatwieniu porządku obrad przewodniczący zamyka zebranie. **Obecny.**

*

—** **Baczność szoferzy zawodowi!** W dniach **7 i 8-go grudnia 1924 r.** (niedziela i poniedziałek) odbędzie się w **Bydgoszczy wszechpolski zjazd szoferów zawodowych,** w salach „Ogniska" przy ulicy Jagiellońskiej 71.

Celem zjazdu jest skonsolidowanie zawodowego ruchu szoferskiego w jeden silny Związek, oparty o **Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe.**

Niżej podpisany Związek zwraca się tą drogą do istniejących organizacyj szoferskich jak i również do wszystkich szoferów nienależących jeszcze do żadnej organizacji, o nadesłanie swego zgłoszenia celem wzięcia udziału w zjeździe pod adresem: Związek Szoferów przy Chrześc. Zjedn. Zaw. w Bydgoszczy ul. Poznańska 4 II ptr.

Bliższe szczegóły programu zjazdu zostaną później ogłoszone.

Związek Szoferów przy Chrześc. Zjedn. Zawod. w Bydgoszczy
(—) **M. Dzbański,** prezes. (—) **A. Gołąbek,** sek. okr.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela *NMP Różańcowej.* Wschod słoń 6.9 zachód 5.27. Wschód księżyca 1.46. zachód 10.18

KURS OŚWIATOWY

Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w Grudziądzu od 24 do 26 padziernika w auli Gimnazjum Klasycznego przy ul. Ogrodowej.

PROGRAM:

Piątek 24 października, przed południem: Godz. 10—11 Zadanie pracy oświatowej pozaszkolnej w Polsce współczesnej. dyr. Stemler. 11—12 Organizacja T. C. L. i jej znaczenie X. Dyr. Ludwiczak. 12—1 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część I., Dyr Stemler.

Po południu: Godz. 3—4 O organizacji T. C. L., X. dyr. Ludwiczak, 4—5 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część II., Dyr. Stemler. 5—6 O katalogowaniu książek część I., X. Dyr. Ludwiczak. 6—7 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część III., Dyr. Stemler.

Sobota 25 padziernika. Przed południem: Godz.9—10 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część I Dyr. Stemler. 10—11 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część II., Dyr. Stemler. 11—12 O katalogowaniu książek część II., ks. dyr. Ludwiczak. 12—1 O bibljotekarzu na wsi, ...

Po południu: 3—4 Organizacja pracy oświatowej w Polsce, dyr. Stemler. 4—5 Program wieczornic X. dyr. Ludwiczak. 5—6 O kasowości w T. C. L., X. dyr. Ludwiczak.

Niedziela 26 października. Przed południem: Godz. 10—11 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Wykład wzorowy. dyr. Stemler. Zakończenie.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Kurs ten, — na który zjeżdża około 80 osób — odbędzie się darmo. Sekretarjat T. C. L. wzywa wszystkich chętnych do pracy nad oświatą Pomorza — aby zgłaszali swój udział w kursie jak najliczniej.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH NIE PRACUJĄCYCH FIZYCZNIE.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie rządowe, wykluczające od korzystania z pomocy funduszu bezrobocia wszelkich pracowników przemysłowych i handlowych, nie wykonywujących pracy fizycznej i opłacanych miesięcznie lub rocznie. Obok zwykłych pracowników fizycznych ubezpieczeniu podlegają majstrowie, o ile wykonywują pracę fizyczną choćby częściowo, oraz jeśli nie są płatni miesięcznie.

REDUKCJE URZĘDNICZE A UPOSAŻENIE.

Prezydjum Rady Ministrów wydało zarządzenie, według którego urzędy państwowe, obniżając stopień służbowy danego urzędnika, w związku z reorganizacją oszczędnościową. winny równocześnie obniżać i szczebel, kategorji płac. Jako motyw, zarządzenie podaje, iż obniżenia stopnia płacy wskutek dokonanej redukcji, względnie oszczędności uważać należy jako nową nominację a ta zaczyna się zawsze od pierwszego szczebla danej kategorji. W związku z tem wytworzyły się dzikie anomalje, tak, iż w niektórych wypadkach urzędnicy będą zmuszeni zwracać część poborów z kilku miesięcy.

PROGRAM ŚWIĘTA INWALIDÓW.

Program Święta Inwalidzkiego w sobotę i niedzielę dnia 4 i 5 października rb. przedstawia się jak następują.

W sobotę dnia 4 bm. o godz. 20 przedstawienie w Teatrze Miejskim, Wieczór baletowy. „Wesele w Ojcowie" układu kapelmistrza Pawłowskiego, „Święto marynarzy polskich na pokładzie pancernika", balet w 1 akcie układu baletmistrza Piotrowskiego.

O godz. 22 raut za zaproszeniami, urozmaicony występami najznakomitszych artystów sceny naszej.

W niedziele dnia 5 bm. — Od rana do wieczora kwesta po ulicach i lokalach publicznych. Godz. 12 pochód z orkiestrą ze Strzelnicy- przez ulice Strzelecka, Pl. 23 Stycznia, 3 Maja, Klasztorna, Pańską do kościoła parafialnego. Godz. 12,50 msza potem przemowa na rynku.

Następnie pochód ulicami Mickiewicza, Sienkiewicza, Ks. Budkiewicza, Józefa Wybickiego do Hotelu Warszawskiego.

Godz. 15 Wenta w Hotelu Warszawskim z koncertem promenadowym całkowitej orkiestry 64 pp., Loterja fantowa. Wystawa wyrobów koszykarskich wytwórni inwalidzkiej.

Godz 20 zabawa taneczna aż do rana.

—** **Komunikat.** We środę dnia 1 bm. odbyła się w Magistracie konferencja społeczna w sprawie urządzenia Tygodnia na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Konferencję zagaił prezes Ligi Prezydent miasta inż. J. Włodek, proponując wybranie Komitetu mającego się tem zająć.

Po dyskusji w skład komitetu wybrano: prezesem panią Kruszonową, wiceprezesami panie: d-rową Majową, prezesową Żyborską i inżynierową Boberską. W skład komitetu jako członków: dr. Maja, inż. Dijakiewicza, gen. Kasprzyckiego, majora Ostmena, redaktora Dąbkowskiego i dyr. Tkaczyka. Z ramienia zarządu Ligi wchodzą w skład Komitetu z urzędu Prezydent miasta p. inż. Włodek i p. Kalwary.

Zebranie konstytucyjne Komitetu odbędzie się w piątek dnia 3 bm. o godzinie 8-mej w sali Magistratu Ratusz I.

Przewiduje się urządzenie 1) w poniedziałek 8 bm zbiórki na bloczki Ligi Obrony Państwa, 2) we wtorek odczyt z przeźroczami o gimnazjum żeńskiem. 3) we środę wiec z odczytem o celach Ligi, 4) we czwartek koncerty w kawiarniach na rzecz Ligi. 5) w piątek zbiórki na bloczki, 6) w sobotę herbatka i dancing, 7) w niedzielę koncerty na mieście.

Za Zarząd

(—) **Kalwary,** skarbnik. Prezyd. miasta (—) **Włodek**

Prezydent miasta (—) **Włodek.** prezes.

(—) **Kalwary** skarbnik.

Prezes Komitetu (—) **Kruszonowa.**

—** **Repertuar Teatru Miejskiego.** W sobotę 4 października Wielki Wieczór Inwalidzki. W niedzielę „RÓŻA STAMBUŁU. operetka w 3 aktach L. Falla. W akcie II-gim nagi balet p. t. „Tańce orjentalne". W poniedziałek po raz ostatni „POLACY W AMERYCE" operetka - wodewil w 3 aktach. Ceny o 50 proc. zniżone. Bony ważne.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś wielki wieczór baletowy zakończony rautem, na rzecz inwalidów wojennych.

W niedzielę po raz drugi gorąco na premierze okłaskiwana egzotyczna operetka Falla pt. „RÓŻA STAMBUŁU".

Piękna muzyka, barwne i bogate dekoracje i znakomity balet, ilustrujący życie haremowe, oraz wykonawcy ról głównych w osobach pp. Rinasówny, Staszewskiej, Laskowskiego, Kaczorowskiego i innych, są chyba dostateczną gwarancją długiego powodzenia tej operetki.

W poniedziałek po raz ostatni po cenach najniższych „POLACY W AMERYCE".

W próbach „ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO". Znakomita komedia - farsa, graną była w Warszawie 60 razy z rzędu. Premjera tej nowości naznaczoną została na nadchodzący wtorek.

—** **Występ gościnny solistów opery warszawskiej.** W sobotę dnia 4 października br. o godz. 8 wieczorem — w auli Gimnazjum Klasycznego przy ul. Sienkiewicza — odbędzie si koncert artystów Opery Warszawskiej p. Maryli Brodzic-Zacharkiewiczówny i p. Maurycego Janowskiego przy akompanjamencie p. P. Lewandowskiej. Artyści wypełnią wieczór produkcjami solowemi i duetami z całego szeregu najwybitniejszych oper. Program zapowiada się bogato i niezmiernie interesująco. Bilety wcześniej do nabycia w „Wielkopolance".

—** **Sokół grudziądzki** święci dnia 12 października rb. uroczystość 30-tej rocznicy swego istnienia.

O uroczystości tej napiszemy obszerniej, dziś zaznaczamy tylko, że program święta sokolego przedstawia się istotnie imponująco i ściągnie zapewnie nietylko obywateli grudziądzkich ale też z dalszych okolic.

—** **Francuska Agencja konsularna w Toruniu.** Podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, że od poniedziałku 6 października br. Francuska Agencja Konsularna w Toruniu będzie otwartą tylko w godzinach przedpołudniowych i to od godz. 9—13-ej. Prosimy interesentów o zastosowanie się do powyższego rozporządzenia.

—** **Sekretarjat T. C. L. na Pomorze** (Grudziądz, Muzeum ul. Lipowa 28), zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa naszego miasta. Mianowicie w dniach od 24 do 26 października br. odbędzie się w Grudziądzu bezpłatny kurs oświatowy T. C. L. Na kurs ten — który w wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia oświaty na Pomorzu — zjeżdża około 80 osób. Wobec czego Sekretarjat T. C. L. uprasza łaskawie wszystkich tych, którym dobro Pomorza leży na sercu — aby byli łaskawi jaknajprędzej ofiarować w Sekretarjacie wolne pokoje dla przyjezdnych. Sądzimy, że ze względu na wzniosły cel powyższego kursu zgłoszenia mieszkaniowe popłyną do Sekretarjatu chętnie i licznie.

—** **Wycieczka krajoznawcza.** W niedzielę 5 bm. urządza P. T. K. wycieczkę do muzeum. Zbiory muzealne będzie objaśniał ks. Łęga, prezes P. T. K, wystawę zaś akwareli p. art. malarz Błoński. Zbiórka o 12,30 w Muzeum, Lipowa 28.

—** **Z targu.** I tej soboty miały nasze gosposie, przekupki i straganiarze przykry postój, ponieważ ta sama, co tygodnia poprzedniego nawiedziła nas słota. Kupowano głównie owoc, z którego jabłka Grafensteiny można było tym razem nabyć już po 15 gr. za funt, a gatunki nieco gorsze po 10 gr. za funt, za tęż cenę sprzedawano i śliwki, pora gruszek zdaje się już mijać, bo niepozornie się przedstawiały, tracą już kolor. Masło sprzedawano po 2,20 za funt, natomiast jaja ogromnie podskoczyły w cenie, ponieważ minionego tygodnia brały gosposie 2 zł. za mendel, podczas gdy dnia dzisiejszego 2,40, a przecież wywóz do 1-go grudnia jest jeszcze wzbroniony, ilość ich w kraju jest zatem dotąd przeobfita. We wielkiej ilości pojawił się ser, który na targu jest o jakie 5 do 10 groszy tańszy na funcie, również smalec amerykański cieszy się tą samą różnicą. Ceny mięsa pozostały niezmienione. Grzybów pojawiła się spora ilość, ale prawdziwych mało. Gatunki pospolite kurki i maślaki sprzedawano po 20 gr. za funt.

Straganiarze winni uważać na niewesoły objaw, który coraz częściej daje się zauważyć, a mianowicie wałęsające się chłopaki kradną śmiało owoc ze straganu, korzystając z zajętej kupującymi uwagi właściciela. Policji naszej zwracamy na to uwagę.

—** **Zarząd Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojen.** w Grudziądzu podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 5 bm. stawić winien się każdy o g. 11,30 przed południem. w Strzelnicy. do wzięcia udziału w pochodzie.

—** **Z Poczt. Kasy Oszcz. w Poznaniu.** Dyrekcja oddziału P. K. O. w Poznaniu komunikuje, że począwszy od dnia 6 bm. Kasa Oddziału (ul. Dąbrowskiego 6) otwartą będzie dla publiczności od godz. 8-ej do 20-ej bez przerwy.

Od godz. 13-ej do końca urzędowania będą przyjmowane jedynie wpłaty czekowe i oszczędnościowe oraz uskuteczniane wypłaty oszczędnościowe. Wypłaty czekowe będą uskuteczniane — jak zwykle do godz. 13-ej.

—** **Obecny zespół orkiestralny** w Wielkopolance pod batutą p. kapelmistrza Jareckiego z Poznania wyróżnia się korzystnie. Repertuar orkiestry, składającej się z pięciu członków obejmuje szeroką skalę utworów począwszy od lekkich i bezpretensjonalnych, a skończywszy na utworach klasycznej muzyki.

Z uznaniem trzeba podkreślić wysoką technikę obecnego zespołu jakoteż smak w wyborze repertuaru.

O ile mamy wrażenie, obecny zespół cieszyć się będzie szerokiem uznaniem publiczności.

PODZIĘKOWANIE.

—** **Podziękowanie.** Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego złożyły na rzecz tut. Oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa 100 złotych. Dziękując ofiarodawcy za powyższy czyn obywatelski, prosimy społeczeństwo w nadchodzącym tygodniu lotniczym o składanie datków na powyższy cel do Miejskiej Kasy Oszczędności z przeznaczeniem na konto „Lotnictwa“.

—** **Czerwony Krzyż** Oddział Grudziądz składa serdeczne podziękowanie Panu Dyrektorowi Poszwińskiemu za 40 złotych, ofiarowaną na potrzeby towarzystwa. W dalszym ciągu ofiarował książę Paweł Salwator de Rydel Rydelski z Liverpoola 5 złotych. Ofiarodawcy „Bóg zapłać“, że zdala od ojczyzny pamiętał o potrzebach naszego oddziału.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, Sodalicja Dziewcząt** urządza w niedzielę 5 października punktualnie o godz. 8 wieczorem na sali Bazaru przy ul. Moniuszki **7 Wieczornicę Jesienną,** połączoną z przedstawieniem amatorskiem i zabawą. Czysty zysk przeznaczony na cele oświatowe i na fundusz sztandarowy Stowarzyszenia. Stowarzyszenie pracujące o własnych siłach w ciężkich warunkach prosi serdecznie o łaskawy udział gości i przyjaciół młodzieży. ZARZĄD.

—(rt) **Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet** odbędzie się w poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 7 i pół wiecz. w auli gimnazjum mat.-przyr. przy ul. Sienkiewicza. Na porządku obrad m. i. wykład ks. prof. Ponczka, referat przew. p. Kruszonowej o Zjeździe delegowanych kat. Związku Polek w Poznaniu i przyjętych tamże rezolucjach, sprawa zakupu książek do biblijoteki, sprawa kursów i inne bardzo ważne sprawy. Biblijoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia, odbieranie składek i wpisywanie nowych członkiń również przed posiedzeniem. O jak najliczniejszy udział uprasza ZARZĄD.

—(rt) **Zawiadamiam wszystkie Ziemianki,** że posiedzenie odbędzie się dn. 8. 10. tj. w środę, na Starostwie o godzinie 12-ej w południe. Będą omawiane ważne sprawy. Obecność wszystkich członkiń Koła Grudziądzkiego, Łasińskiego i Radzyńskiego konieczna, ponieważ jednocześnie odbędzie się odczyt p. Boryssowiczówny, instruktorki Sekcji Drobiu z Warszawy **„O drobiu i jego chorobach“.** Zaleca się, aby wszystkie Panie, które sprawa ta żywo obchodzi, były obecne. **Przewodnicząca starościna Ossowska.**

—(rt) **„Koło Panien“ przy Tow. Czytelni dla Kobiet.** Na zebraniu miesięcznem Tow. Czytelni dla Kobiet, które się odbędzie w poniedziałek dnia 6 października o godz. 7½ w auli gimn. matem. przyr. ustali się program pracy dla Koła Panien przy Czytelni dla Kobiet na półrocze zimowe. — W projekcie są kursa haftu białego jako i wszelkich innych robót ręcznych, fabrykacja kwiatów, wykłady z historji i literatury, gimnastyka, gry i zabawy. — Na zebranie zaprasza się nietylko członkinie lecz również wszystkie osoby, które by z bezpłatnych kursów korzystać chciały. ZARZĄD.

—(rt) **Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Grudziądzu. Miesięczne zebranie** odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali Bazaru przy ul. Moniuszki. Po zebraniu o godz. 8-ej będą odczyty, deklamacje i produkcje wokalno - muzykalne. Uprasza się o liczny udział członków ewentualnie z rodzinami. ZARZĄD.

—(rt) **Towarzystwo Pszczelarzy w Grudziadzu.** Uwiadamiamy wszystkich członków, że jutro w niedzielę dnia 5 października odbędzie się miesięczne zebranie T-wa na sali p. Dominikowskiego ul. Strzelecka. Początek o godz. 3 popoł. Przypominamy, że prezes Związku Tow. Pszczelniczych na Pomorze p. Zawodziński ma wykład, wobec czego przybycie wszystkich członków pożądane. ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **BZOWO.** W niedzielę, dnia 5 października obchodzi tut. Tow. Inwalidów (którego prezesem jest p. Szróbka) swe święto inwalidzkie z nast. programem: O godz. 9 zbiórka Tow. i dzi atwy przy szkole we wsi. — Pochód do kościoła, gdzie na int. Tow. odprawi się msza św. Pochód z kościoła przez wieś, z orkiestrą. — Popołudniu w parku koncert i gry ludowe, wieczorem tańce w lokalu p. Kozłowskiego. Szan. Obywatelstwo Bzowa i okolicy na tę uroczystość jak najserdeczneiej zapraszamy, bo czysty dochód przeznacza się na sprawienie sztandaru.

—** **TORUŃ. (Wypadek samochodowy dr. Dandelskiego)** Nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu uległo kilku członków rodziny dra Dandelskiego. Jadąc samochodem ze Żnina w kierunku Torunia szofer samochodu zauważył leżącą na jezdni gracę do kopania kartofli, którą byłby ominął szczęśliwe, gdyby nie kobieta, właścicielka tego narzędzia, która, pragnąc je zabrać z drogi rzuciła się pod samochód. Szofer wobec tego skręcił ostro w bok, przyczem pojazd uderzył o kamień kilometrowy tak nieszczęśliwie, że dr. Dandelski oraz jego ciotka 78-letnia staruszka pani Wieczorkowa wyrzuceni zostali na ziemię. U wspomnianej pani nastąpiło złamanie kręgosłupa a kilka godzin później śmierć. Inni pasażerowie wyszli z tego wypadku prawie że bez obrażeń.

(Niebezpieczny lokal). Przy ul. Sukienniczej znajdująca się jadłodajnia od pewnego czasu stała się lokalem, w którym systematycznie wywłaszcza się gości z gotówki. W ostatnim czasie miały miejsce tam trzy wypadki, gdzie postarano się o kobietę lekkich obyczajów, w towarzystwie której gościa spojono do utraty przytomności i okradziono. Naszem zdaniem, gospodarzowi, który dopuszcza do systematycznego okradania gości, należy odmówić pozwolenia na prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstwa.

—** **WIELKI LUBIEŃ,** pow. świecki. **(Poświęcenie cmentarza).** Onegdaj była nasza parafja świadkiem wzniosłej uroczystości. Dnia tego został bowiem przez ks. prob. Chylińskiego z Bzowa w uroczysty sposób powiększony cmentarz poświęcony i zarazem postawiony i poświęcony na nim nowy krzyż Ks. proboszcz wygłosił przy tem wzniosłe przemowy o znaczeniu cmentarza i krzyża, które wszystkich do łez wzruszyły. Od niepamiętnych czasów nic dla cmentarza nie czyniono. Teraz jest on pięknie ogrodzony i również kościółek nasz został na zewnątrz pięknie pobielony i dach na nim oczyszczony i odnowiony, tak że schludnością swoją przedstawia miły widok dla wszystkich, jadących szosą z Grudziądza.

—** **BRODNICA. (Kradzieże na cmentarzu).** Stwierdzono tu często zachodzące kradzieże kwiatów, palm itd. z grobów na cmentarzu. Zauważono, że szczególnie dzieci dopuszczają się takiego nieposzanowania spoczynku nieboszczyków, co wskazuje na złe wychowanie dzieci. W ostatnią niedzielę znowu jeden z obywateli spłoszył 2 dzieci usiłujących kraść doniczki z kwiatami z grobu.

(Złodziejstwo). Ujęto tu pewnego osobnika, który przybył do składu p. Ługiewicza w zamiarze sprzedania towarów łokciowych. Pan Ługiewicz był mniemania, że towary pochodzą niewątpliwie z kradzieży i sprowadził posterunkowego, który złodzieja aresztował. W drodze do posterunku stawił aresztowany policjantowi propozycię, że gdy go zwolni, przyzna się, skąd towary pochodzą. Przy tej okazji wykryło się, że towary skradł podczas pożaru domu śp. Kocewicza w Lidzbarku. Złodziej w miejscu bezpiecznem rozmyśla nad zbrodniczością swego czynu .

—** **SUBKOWY. (Kłótnia).** W poniedziałek, dnia 29. 9. o godz. 8-ej wieczorem, zaszła tu awantura i kłótnia na podwórzu p. Piechowskiego pomiędzy właścicielem domu a lokatorami. Kiedy na miejsce kłótni przybyli policjanci, czeladnik rzeźnicki Stefan Piechowski rzucił się na kierownika posterunku policyjnego w Subkowach p. Szajdę i ostrem narzedziem zadał mu ciężką ranę w ramię, przecinając tętnicę. Stan p. Sz. jest dość niebezpieczny; napastnika przyaresztowano.

—** **DŁUGIMOST,** pow. brodnicki. **(Wypadek na kolei).** Onegdaj około godz. 8,30 rano wydarzył się tu wypadek na torze kolejowym. Otóż parowóz z ośmiu wagonami naładowany żwirem, miał z toru bocznego wjechać na tor główny. Zwrotniczy jednak nie przełożył toru i pociąg najechał na upór. Po przewaleniu uporu maszyna zjechała w rów, wkopując się pod sam brzuch kotła. Wagon z węglami pozostał częściowo na torze, następny wagon pakunkowy wjechał na wóz otwarty. Maszynista odniósł wewnętrzne zranienia. Jeden kolejarz został lekko ranny. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy z Grudziądza, który się zajął pracami około usnięcia szkód.

—** **WEJHEROWO. (Smobójstwo).** W ub. piątek zażyła w celach samobójczych trucizny żona dawniejszego rendanta miejskiego Simona. W stanie ciężkim zawieziono ją do szpitala.

Z całej Polski.

—** **NAKŁO. (Sprawa gazowni)** Najświeższy numer „Monitora“ podaje zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, znoszące przymusowy zarząd gazowni w Nakle, należącej się niemieckiemu towarzystwu akcyjnemu w Berlinie. Zarządca inż. Dziużyński z Poznania zostanie odwołany.

—* **WARSZAWA. (Olbrzymi skandal poborowy).** Podaną przez nas o skandalu poborowym w Warszawie wiadomość uzupełniamy o tyle, że Fuchsowie, w sprawe wmieszani, aczkolwiek mieli kiedyś malutką fabryczkę czekolady przy ulicy Wilczej, jednakże ani z znaną powszechnie rodziną ani też z fabryką czekolady Franciszek Fuchs i synowie, obsolutnie nic wspólnego nie mają. Dla ścisłości nadmienić należy, że owi Fuchsowie (faktycznie nazywają się Fuks), korzystając z podobieństwa nazwisk otworzyli za czasów okupacji niemieckiej małą fabryczkę czekolady i zaczęli podrabiać etykiety, firmy Fr. Fuchs i Synowie. Na drodze sądowej zmuszono ich niedawno do zamknięcia i zlikwidowania fabryki.

—* **WARSZAWA. (Redukcja w kolejnictwie).** Do końca br. zamierzoną jest redukcja 23 tysięcy kolejarzy zarówno etatowych jak i dziennie płatnych oraz sezonowych. Redukcja ta w pierwszym rzędzie dotknie kolejarzy b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego.

(Pozbawienie obywatelstwa polskiego). Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej: Abram Kulik, Pańska 59, Motel Potoschman, Śliska 37, Aron Langlebel, Targowa 32, Abram Zysberg, Nowolipie 56. Majer Lasocki. Sienna 40. Boruch Tauman, Nalewki 23-25, Moszek Sokół, Ciepła 8, Hersz Mendel Kuszer, Wileńska 19.

—* **NOWOGRÓDEK. (Pożary).** Z niewiadomej przyczyny zapalił się las w gminie Zdzięcioły, pow. słonimski. Spłonęło przeszło 120 dziesięcin lasu. Zniszczył znaczną część miasteczka Dereczyn, pow. słonimski. Spłonęły 44 domy mieszkalne i 17 zabudowań gospodarczych. Straty ogromne.

—* **PABJANICE. (Aresztowanie agitatorów komunistycznych).** Aresztowano tu za propagandę komunistyczną Muszyńskiego, Chorążego i G. Grabskiego, zamieszkałych przy Marjańskiej nr. 2. Rewizja ujawniła u Chorążego w wielkiej iości bibułę komunistyczną, między innemi odezwy Sekcji Młodzieży Komunistycznej, wzywające robotników do antypaństwowej działalności. Aresztowany Chorąży zeznał, iż odezwy wspomniane otrzymał od Muszyńskiego. Muszyński znów wskazał na Grabskiego jako na współwinnego rozszerzania bibuły komunistycznej.

Zgon hr. Wł. Zamoyskiego.

Dziś otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, iż w dniu 3 bm. zmarł opatrzony św. sakramentami hr. Władysław Zamojski, właśc. dóbr Kuźnickich w Zakopanem i dóbr w Kórniku. Zmarły był synem generała Władysława Zamojskiego i Jadwigi z Działyńskich—Zamojskiej. Urodził się w r. 1853.

Znana jest całemu wielkopolskiemu społeczeństwu patrjotyczna i humanitarna działalność rodziny Zamojskich z Kórnika która ostatnio cały swój majątek zapisała na rzecz państwa, na cele narodowe i społeczne.

Z ruchu gniazd sokolich.

—** **Baczność! stara drużyno sokola!** W poniedziałek wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Migodzińskiego zebranie Komisji uroczystościowej, na które Szan. Członków serdecznie zapraszamy. Czołem! **Zarząd.**

Rozmaitości.

Kapłan bez nóg. W kaplicy św. Dominika w Hawrze odprawił w tych dniach pierwszą mszę św. ks. Ludwik de Gueuser. Młody kapłan odbywał nowicjat w seminarjum oo. Jezuitów, gdy wybuchła wojna, powołany do szeregów, walczył na froncie zachodnim i podczas jednej z bitew był tak ciężko raniony, że utracił obie nogi. Pomimo to, wyszedłszy z lazaretu, nie zaniechał swego powołania, otrzymał święcenia kapłańskie i nauczywszy się chodzić na nogach sztucznych, na nich ruszył do ołtarza. Ks. de Gueuser posiada najwyższe odznaczenia wojskowe, tak francuskie, jak angielskie i belgijskie.

× **Etykieta wojenna chińska.** „Chicago Daily News“ umieścił depesze swego korespondenta z chińskiego placu boju. Korespondent telegrafuje, iż przekonał się, że Chińczycy uzbrojeni są w nowoczesne tanki i maski przeciwgazowe. W czasie deszczu używają oni parasoli, w ten sposób, że jeden parasol przypada na dwóch żołnierzy. Rowy strzeleckie kopie się w ten sposób, że nad żołnierzem kopiącym kolega trzyma parasol, chroniący Pobu przed deszczem. Między walczącymi wodzami odbywa się wymiana depesz radiowych utrzymana w tonie wysokiej etykiety, połączonej z wyraźnemi groźbami. Np. marszałek Tsan-Tso-Lin telegrafował do swego przeciwnika: „Wasza Ekscelencja otoczona jest zbrodniarzami w rodzaju Wu-Pei-Fu, który posiada znakomity umysł, lecz serce podłe. Wyślę samoloty, celem przekonania się, jak zdrowie Waszej Ekscelencji i czy Wasza Ekscelencja ma zamiar bronić jeszcze ideału wolności“.

NAUCZYCIEL JAZDY DAM HAREMOWYCH.

Zabawną historyjkę o dawnym sułtanie marokańskim opowiada Earl of Zeath w pamiętnikach swoich, świeżo wydanych w Londynie p. t. „Memoires of the Twentieth Century“.

Sułtan mianował oficera armji angielskiej głównym dowódcą wojska marokańskiego. Oficer ów, zmarły już sir Hary Mac Lean, był bardzo nielubiony przez zazdrosnych marokańczyków, w końcu więc sułtan musiał mianować na jego miejsce muzułmanina. Pragnąc jednak zachować generała przy swoim boku, wynalazł dla niego inne stanowisko.

Wpadł mianowicie na szczęśliwą myśl, mianowania Mac Leana nauczycielem jazdy na bicyklach swych dam haremowych, interesował się bowiem bardzo sportem cyklistowskim.

Nauka odbywała się w ten sposób, że generał siadał na tandemie, zajmując na nim pierwsze siodełko, za plecami zaś jego, na drugiem siodełku, zajmowała miejsce jedna z dam haremowych i objeżdżano w ten sposób dokoła podwórzec pałacowy, a sułtan zająwszy miejsce w oknie pałacu wychodzącem na ów podwórzec, przypatrywał się uradowany tym ćwiczeniom.

Ale generał nie bardzo był zadowolony z tej zaszczytnej misji i powiedział, że wolałby wojsko marokańskie prowadzić do ataku, niż czuć za plecami swemi taką korpulentną bojaźliwą i wciąż krzyczącą ze strachu damę haremową, która najczęściej zachowywała się przytem tak niesfornie na siodełku, że przewracała tandem razem ze swym nauczycielem.

Rzeczy ciekawe.

NIEZNANE RĘKOPISY PUSZKINA.

W związku z uroczystym obchodem na cześć Puszkina w Rosji ogłoszone zostało odkrycie nieznanych dotąd jego rękopisów we wsi Borowicz w okolicy Niżnego Nowgorodu. Manuskryptów tych jest dziesięć, z tego pięć rosyjskich, a pięć francuskich. Szczególnie interesujący jest opis Guld - Hall w Londynie, zaczęty po francusku, a zakończony po rosyjsku, następnie wiersze na temat wyprawy Napoleona do Egiptu, legendy ludowe, piosenki wojskowe w duchu rewolucyjnym, ułożone za panowania Mikołaja I-go i wiele innych.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły o wynikach w rozgrywkach o mistrzostwo poszczególnych okręgów — posładają delikatne promnienie optymizmu.

Jakkolwiek dużo jeszcze może się zmienić to jednak nie należy obecnie zapatrywać się na ostateczny wynik „jałowych" rozgrywek — tragicznie i smętnie.

Dawni mistrzowie zaczynają powoli, lecz usilnie wzmacniać zagrożone miejsca. Już dziś zaczynają się przedzierać przez mglistą zasłonę niepewności — nazwy: Cracovia, Pogoń, Warta, T. K. S. — I chociaż wszystkie rozgrywki mogą przybrać jeszcze wręcz odmienne kształty — pomimo tego można mieć pewne nadzieje i domysły.

Mistrzostwo okręgu toruńskiego jest już przesądzone. Dostaje się ono po raz trzeci z rzędu w naprawdę godne i pełne uznania ręce T. K. S-u. Drużyna ta odznaczająca się tylko kilku „gwiazdeczkami" — świeci ogromną ambicją i chęcią gry.

Bez szumnych reklam i zapowiedzi pracując wytrwale od podstaw potrafił T. K. S. stać się groźnym rywalem dla najlepszego nawet klubu w Polsce.

Jedynym — jako takim — rywalem na mistrza okręgu toruńskiego był K. S. Olimpja z Grudziądza.

Niestety klub ten wskutek dziwnej lekkomyślności czy też gorzej, bo niechęci nie zdołał mimo dobrych warunków nietylko zająć pierwszego miejsca, ale nie potrafił nawet ulec z honorem.

Sądzę jednak, że przykra rzeczywistość utkwi głęboko w dumie i honorze Olimpji i na rok przyszły powitamy naszych ulubieńców jako zasłużonych triumfatorów.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej

25-lecie istnienia Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej. Tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa w roku bieżącym święci jubileusz 25-letniego jej istnienia. Ćwierć wieku upływa od chwili powstania tej placówki i jej pożytecznej pracy na niwie naszej gospodarki krajowej.

Plenum Izby, pragnąc dzień ten uczcić i obchodzić uroczyście, wyłoniło specjalny Komitet Jubileuszowy, składający się z 8-miu członków pod przewodnictwem pana prezesa J. Czarlińskiego, któremu powierzyło ustalenie daty obchodu jubileuszu oraz opracowania programu uroczystości jubileuszowych.

Wyłoniony Komitet, pragnąc, by uroczystości te wypadły imponująco, na wstępie prac organizacyjnych postanowił powiększyć swe grono, zapraszając do współpracy 8 Pań, które z swoją obecnością, oraz cennemi wskazówkami i radami nadadzą mającym odbyć się uroczystościom większą wspaniałość. Dla uświetnienia zaś samej uroczystości zadysponował zaprosić Pana Ministra Przemysłu i Handlu, Dyrektora Departamentu Przemysłowego Min. Przem. i Handlu, przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych, sądowych, skarbowych i komunalnych, oraz przedstawicieli prasy i wybitnych działaczy społecznych.

Wspomniany Komitet odbył w ubiegłym miesiącu 3 posiedzenia, na których między innemi uchwalił: obchód jubileuszu 25-letniego istnienia Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się w sobotę 25 października br. z następującym programem:

1) o godzinie 10-tej uroczysta msza w kościele farnym,
2) o godzinie 11-tej w sali Magistratu nadzwyczajne, plenarne, uroczyste posiedzenie,
3) o godzinie 12-tej wspólne śniadanie dla wszystkich członków Izby (członkami Izby są wszystkie firmy sądownie zarejestrowane) i zaproszonych gości,
4) o godzinie 21-tej raut z tańcami, wydany w salach „Tivoli", urozmaicony atrakcjami i niespodziankami.

Wstęp na śniadanie dla wszystkich członków Izby płatny i wynosi 25 złotych od osoby, zaś na raut za zaproszeniami 5 złotych.

Komitet, podając niniejsze do wiadomości, jest w przeświadczeniu, iż wszyscy bez wyjątku członkowie Izby, zechcą łaskawie zgłosić swój udział w tych uroczystościach, by wypadły one wspaniale, zawiadamiając o tem najpóźniej do dnia 18 października br. pismem, telefonicznie (nr. 9) lub ustnie biuro Izby Przemysłowo-Handlowej (Lipowa 31).

Częściowa zmiana i uzupełnienia rozporządzenia z dnia 11 lipca br. o ulgach celnych. Na mocy artykułu 7 ust. b. ustawy z dnia 31 lipca br. o uregulowaniu stosunków celnych (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 777) zarządza się, co następuje:

§ 1. Tabela towarów. podana w § 1 rozp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 11 lipca 1924 r. o ulgach celnych (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 599), otrzymuje w części odnoszącej się do niżej wymienionych towarów następujące brzmienie:

Pozycja taryfy celnej:	Nazwa towaru:	Ulgowe cło w %% cła norm.
Ex 3p. 1, lit. a.	Mąka żytnia	bez cła
Ex 3p. 1. lit. b.	Mąka pszenna	bez cła

§ 2. Powołaną w § 1 tabelę uzupełnia się jak następuje:

Pozycja taryfy celnej:	Nazwa towaru:	Ulgowe cło w %% cła norm.
Ex 3p. 1, lit. c.	Mąka kukurydziana	bez cła
Ex 35p. 2.	Bryndza	50

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie jednocześnie z ustawą z dnia 31 lipca 1924 r. o uregulowaniu stosunków celnych i będzie zobowiązywało do dnia 15 października (włącznie) 1924.

Wywóz złota i srebra za granicę. Podajemy w streszczeniu rozporządzenie Ministra, dotyczące zakazów wywozu złota i srebra, w myśl którego każdy opuszczający granice R. P. ma prawo wywieść ze sobą następujące przedmioty złote lub srebrne do swego własnego użytku: 1) 1 zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem lub dewizkę, względnie zegarek z branzoletą, 2) 4 pierścionki, włączając w to i obrączki ślubne, 3) 1 branzoletkę: prócz branzoletek przy zegarku, 4) 2 pary kolczyków, 5) 1 broszkę, 6) 1 torebkę damską, 7) 2 krzyżyki lub medaliki z łańcuszkiem na szyję, 8) 1 medaljon z łańcuszkiem na szyję, 9) 1 papierośnicę, 10) 2 sztuki binokli lub okularów, 11) 1 lornetkę, 12) 3 pary spinek do bielizny męskiej 13) 2 szpilki do krawatu, 14) 1 kubek, 15) po 1 nożu, widelcu, łyżce i łyżeczce, 16) wszelkie monogramy, upiększenia i okucia na przedmiotach osobistego użytku wywożącego, jak to: na lasce, teczce, torebce, portfelu, przyborze toaletowym itp.

Prócz wyżej wymienionych, opuszczający granice R. P. może wywieść także inne przedmioty osobistego użytku złote i srebrne, jak również może wywieść dowolną ilość przedmiotów osobistego użytku wyżej wyszczególnionych ilościowo do wywozu ograniczonych z tem jednak, aby wszystkie wywożone przedmioty nie przekraczały maksymalnej wagi: przedmioty złote o 250 gr., srebrne zaś 2000 gr.

Złoto i srebro w wszelkiej postaci, w szczególności monety oraz wyroby z tychże kruszców, przywiezione z zagranicy, są dozwolone do powrotnego wywozu na podstawie imiennego zaświadczenia wystawionego przez właściwy urząd celny, lub placówkę granicznej kontroli skarbowej, a stwierdzającego wwóz tych kruszców do kraju. Zaświadczenia te ważne są na przeciąg 2-ch miesięcy od daty wystawienia.

Złoto i srebro przywiezione z zagranicy w celach przeróbki, mogą być wywożone z granicy Państwa w postaci uszlachetnionej tylko za specjalnem zezwoleniem odpowiedniej władzy. Do otrzymania takiego zezwolenia mają prawo te osoby, które wylegitymują się zaświadczeniem wwozu kruszcu w ilości pokrywającej tę ilość kruszcu, która była zużyta na wywożone wyroby.

Wspomniane zaświadczenia wydają Izby Skarbowe względnie Wydział Skarbowy Śląskiego Urzędu Wojew. w następujących miejscowościach: następują nazwy miast, których nie podajemy, zaznaczając, iż w Grudziądzu, tutejsza Izba Skarbowa powyższe zaświadczenia wydaje dla Województwa Pomorskiego.

W wyjątkowych i nagłych wypadkach kierownicy kolejowych urzędów celnych, na granicy zaś polsko-gdańskiej, kierownik inspektoratu kontroli skarbowej w Tczewie, oraz kierownicy placówek tejże kontroli mogą zezwolić na wywiezienie zagranicę przedmiotu złotego lub srebrnego, niewymienionego w podanem wyszczególnieniu, lub ponad wskazaną wagę maksymalną o ile przznaczenie tego przedmiotu do osobistego użytku wywożącego nie nasuwa żadnej wątpliwości.

Od postanowień Izb skarbowych w sprawach wyżej podanych przysługuje w terminie do dni 14-tu prawo odwołania się do Ministerstwa Skarbu.

Zniżka taryfowa na przewóz surowca odlewniczego i węgla z Górnego Śląska. Tutejsza Izba swojego czasu wystosowała do Komitetu Taryfowego memorjał w sprawie obniżenia taryfy na węgiel i surowiec odlewniczy, sprowadzony z Górnego Śląska. Komitet Taryfowy memorjał Izby skierował do Ministerstwa Kolei Państwowych. Dziś w ważnej tej sprawie dla naszego przemysłu metalowego otrzymujemy odpowiedź przychylną treści następującej: przesyłki żelaza i stali surowych półfabrykatów, nadesłane przez huty żelazne krajowe w terminie od 1. VIII. do 31. XII. br. obliczają się podług taryfy normalnej ze zniżką 20 proc. (patrz Taryfa Wyjątkowa Nr. 24 ogłosz. w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 66 poz. gdg. 24 r.): na wagonowy zaś przewóz węgla kamiennego oraz brykietów węglowych (z gr. 47 norm. tar. tow.) w taryfie wyjątkowej Nr. 6 b. klasa B. tablicy opłat przewozowych do taryf wyjątkowych została obniżona do klasy C.

Znana fabryka dźwigów w Lejcester przystępuje do wydania i bezpłatnego rozesłania książki, w której mają być umieszczone dane o oszczędności w użyciu materjału. Firmy, dla których powyższe informacje mogą być pożyteczne, zechcą zgłosić do tutejszej Izby swój dokładny adres w celu otrzymania wspomnianej książki.

Przedsiębiorstwo miejscowe za pośrednictwem Izby poszukuje nabywcę na swój objekt, składający się z kompletnie urządzonych warsztatów mechanicznych z obszerną halą 13/24 m. z nowemi maszynami obróbczemi, transmisją i motorem połączonym z prądem miejskim, do fabryki należy podwórze i dom mieszkalny. Cały objekt zajmuje 1300 m. kw.

Firma berlińska poszukuje dostawców na mąkę i krochmal kartoflany.

Konsul holenderski za pośrednictwem Izby prosi o podanie firm importujących i handlujących maszynami dla piekarń. Informacje prosimy nadsyłać do tutejszej Izby.

Do przejrzenia w tutejszej Izbie są:

1) Biuletyn gospodarczy Konsulatu Generalnego R. P. w Królewcu,

2) Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach.

38) Wykaz firm niemieckich, znajdujących się pod przymusowym nadzorem w okręgach Izby Bochum, Dortmund, Essen.

Z Teatru.

Róża Stambułu.

Operetka w 3 aktach L. Falla.

Operetka to niesforne dziecie. Staje czasami takiego dęba, że najpoczciwszy aktor, nie wiedząc wprost, jak wybrnąć z sytuacji, puszcza się w szalony pląs kankana, a w najgorszym razie kuje mozolnie czasami t. zw. „witze".

Niemam predylekcji do operetki, może dla tego, że mam usposobienie ciążące ku harmonji i pewnej konstrukcji estetycznej, czego operetka z reguły nie posiada. Robi ona wrażenie źle ubranej „dziewczynki", której co chwilę coś się psuje w garderobie. Znać na jej poszminkowanej twarzy pewne zakłopotanie, chociaż podmalowane oczęta, nie przestają kokieketować zawzięcie... widowni.

Widownia tymczasem leci na szych, markowany egzotyką gest, no i na lekko przejaskrawione w kierunku zdrowego sensu sytuacje. Widownia nasza jest naogół wdzięcznem polem do znalezienia oddźwięku; śmieje się, jeśli tylko któryś z aktorów w swych ewolucjach rytmicznych zanadto zaakcentuje miejsce najdrastyczniejsze odwrotnej strony medalu, a kiedy się jej powie w „kwestji" zamiast idjotyzm — patrjotyzm, uciecha niema granic. Słusznie! Śmiech, to jest bajeczna rzecz, a dobry żart, choćby niedowcipny, byle z brawurą wkręcony między tekst, gotów jest wywołać gwizd zadowolenia, tupanie, a czasami nawet naśladownictwo na widowni.

Nie dziwiłbym się zupełnie, gdyby pewnego razu publiczność zaczęła, pozmieniawszy garderobę, tańczyć partje p. Kaczorowskiego z aktu drugiego, albo też podzieliwszy naprędce role, rozpoczęła w najlepsze zdzieranie kartek z kalendarza...

Wszak głosimy zasadę zbliżenia się sceny do widowni i naodwrót. A że wśród pięknych słuchaczek znajdzie się niejedna z milutkiem imieniem Ewy, więc nie można się dziwić, że artyści mówią swe kwestje do widowni, poniechawszy w nieutulonym, choć nieobjawionym żalu swe partnerki.

„Róża Stambułu", operetka Falla, kompozytora o wielkich sukcesach na polu opery nawet, a który obecnie przerzucił się niemal zupełnie do operetki (w dniach ostatnich miała miejsce premjera jego nowej operetki w Berlinie), jest operetką o pięknych motywach muzycznych, o mniej jednak pięknem librecie.

Sam pomysł nawet jest szczęśliwy, zręcznie pomyślany, ale całą rzecz bróździ wada, której nie może się ochronić żadna operetka. Bo tylko proszę posłuchać.

Operetka, pomimo swej emancypacji, od pewnych zasad techniki scenicznej, przejść musi pod utarty szablon realizacji.

Już choćby z tego powodu akcja musi być dość mocno zadzierżgnięta, aby ostatecznie wszystkie składniki scentralizować i powiązać razem. Tak więc główną podbudową kanwą operetki jest treść, konstrukcja akcji, libretto. Że jednak rzadko się zdarza, aby twórcą libretta i muzyki był jeden człowiek, przeto najczęściej w rezultacie wychodzą bohomazy takie, jak akt pierwszy i drugi „Róży Stambułu". Trudno tu wogóle znaleźć drogę wyjścia. Dobrze zbudowana akcja będzie już sama dla siebie wartością równorzędną, rywalizując z partjami muzycznemi, naodwrót akcja dodana tylko jako zło konieczne, nie będzie całej operetki ujmować w karby dyscypliny rzeczy harmonijnej i skończonej.

I stąd ten konflikt.

Ale ostatecznie tj. rzecz mniejsza, jeśli reżyser umiejętnie wielkie braki powypełnia odpowiednimi atutami dekoracyjnemi, umiejętnem dobraniem aktorów — przy dobrem tempie, często się nie zauważy nawet tych czy owych braków operetki.

Wystawa wczorajsza była bardzo staranną. Dekoracje, jak na nasz teatr, pomysłowe, reżyserja umiejętna.

Blade jednak partje solowe psuły znów równowagę sztuki i nużyły niekiedy brakiem temperamentu i odpowiedniej dykcji. Zaczynamy.

P. Renasówna była nie w swojej roli. Przyznać trzeba, że aktorka ta ma technikę sceniczną, w tej jednak roli nie czuła się dobrze, jak również nie była dysponowaną głosowo. Partner jej p. Laskowski natomiast wywiązał się ze swej roli zadawalniająco, mając niekiedy momenty bardzo udane. Troszeczkę mniej konwencjonalności poruszeń i gestów!

P. Staszewska naogół była dobra. Kreacje swe powinna jednak p. Staszewska bardziej opanować i wykańczać.

Pan Kaczorowski był bardzo dobry. W niektórych miejscach tylko zbytnia szaża i niezawsze stosowne dowcipy mąciły trochę poprawną grę. Pozatem jednak p. Kaczorowski jest jednym z najwybitniejszych artystów obecnego zespołu. Dowodem tego chociaż niech będzie fakt, że rolę swoją odegrał b. dobrze — a sztukę pomimo wielu trudności i braku czasu wyreżyserował znakomicie.

P. Jankowski dał dobrą sylwetkę. Pp. Tarnowiecka, Bąkowska, Nawrocka i Zarembowa były poprawne. P. Truszczyński był zupełnie dobrym papą, a pan Kolado poprawnym dyrektorem hotelu.

Natomiast świetnym był p. Stefan Laskowski jako chłopak przy wyndzie. Doskonały w charakteryzacji i nie banalny w dowcipach i grze.

Balet w akcie drugim był istotnie punktem kulminacyjnym programu. Prawie zupełnie zgrany, harmonijnem operujący zestawieniem, czynił wrażenie bardzo dobre. —

Dekoracje pp. Bożuchowskiego i Pasińskiego — jak już wspomniałem — bardzo dobre.

Orkiestra pod batutą p. Folańskiego daleko lepsza, choć jeszcze nie zupełnie zgodna ze sceną.

Całości brakło nerwu, tempa, brakło tego beztroskiego rozhukania rzeczy nieistotnej, a miłej, gdzie egzotyka jest wykładnikiem niwelacji sybaratyzmu.

J. K.

Zapytania, skierowane do tutejszej Izby należy zaopatrzyć w opłaconą kopertę na odpowiedź, prócz zarejestrowanych w tut. okręgu przemysłowców i kupców.

Grudziądz, dnia 2 października 1924 r.
Izba Przemysłowo-Handl. Grudziądzko-Starogardzka.

— CO SIĘ Z POLSKI WYWOZI. Na ostatnim posiedzeniu zmniejszonego kompletu przy będącym w stanie likwidacji Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu omawiano szereg najniezbędniejszych spraw, dotyczących wydania pozwolenia na wywóz. I tak zezwolono na wywóz 48.332,000 klg. ziemniaków, pochodzących przeważnie z Poznańskiego. Eksport ziemniaków skierowany będzie na Gdańsk. Pozatem zezwolono Związkowi przemysłu cukrowniczego w Poznaniu na wywóz 2 000 000 melasy. W drodze wielkiego wyjątku za pozwoleniem departamentu handlowego Min. Przem. i Handlu zezwolono fabryce „Pocisk" na wywiezienie do Niemiec 100 000 klg. szmelcu mosiężnego. Pozatem wywiezione będą 10 000 sztuk bitych cieląt w skórze, za pobraniem opłaty eksportowej od skóry, oraz 450 żywych owiec. W końcu firma „Polbal" otrzymała pozwolenie reeksportu 20 600 szmat, które przewiezione z Niemiec nie znalazły w Polsce popytu.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 3. 10.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16 złp.
Floreny holenderskie	200,75 „
Franki belgijskie	24,98 „
Franki francuskie	27.27 „
Franki szwajcarskie	99.00 „
Funty angielskie	23,04 „
Korony austryjackie	7,28 „
Korony czeskie	15.50 „
Liry włoskie	22.61 „
Korony norwejskie	70.15 „
Korony duńskie	87.76 „
Korony szwedzkie	137.81 „
Dolary kanadyjskie	5.00 „

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 3. 10. 1924.
Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	21.50—22.50
Pszenica	24.00—26.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	25.00—29.00
Owies	21 00—22.00
Mąka żytnia	—35.75
Mąka pszenna	40.50—42.50
Ospa żytnia	—12.75
Ospa pszenna	—12.00
Ziemniaki jadalne	3.95— 4.20
Ziemniaki fabryczne	— 3.35
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wiktorja	
Seradela	

Poznańskie ceny na bydło z 3. 10. 24.

100 kg. żyw. wagi	Cena 3. 10.	Cena 19. 9.
Bydło rog. I kl.	—	92.00—
„ „ II kl.	76.00—72.00	76.00—
„ „ III kl.	60 00—66.00	58.00—60.00
Cielęta I kl.	138.00—	130,00—132.00
„ II kl.	120,00—126.00	116,00—
„ III kl.	100,00—110 00	100.00—
Swinie I kl.	138,00—140 00	136 00—138.00
„ II kl.	128.00—	124,00—126.00
„ III kl.	110.00—116.00	110,00—114.00
Owce I kl.	—	—
„ II kl.	60.00—	—
„ III. kl	48 00—52 00	—
Prosięta za parę 6—8 tyg	10.00—13 00	13 00—15 00
Prosiatę za parę 9 tyg.	16 00—19 00	17.00—20 00

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Przetarg

nieograniczony ogłasza Szefostwo Intendentury O. K. VIII. w Toruniu na dostawę arendacyjną ziemniaków, kapusty kiszonej, jarzyny świeżej, cebuli świeżej, siana i słomy dla garnizonów Toruń, Włocławek, Brodnica, Bydgoszcz, Inowrocław, Grudziądz, Starogard, Chełmno, Chojnice, Puck na czas od **1. XI. 1924 r. do 30. IX. 1925 r.**, na warunkach: cena stała na przeciąg 6 miesięcy z prawem regulacji cen po upływie 6-ciu miesięcy, jeżeli na rynku będzie zwyżka ewentl. zniżka artykułów o 10% przez przeciąg 30 dni przed upływem prawa do regulacji.

Pozatem dla dostaw obowiązują: „Zbiór przepisów o dostawach arendacyjnych na rok 1924/25“

Wysokość zapotrzebowania artykułów poszczególnych garnizonów określi Kier. Rej. Int. Toruń dla Włocławka i Brodnicy Kier. Rej. Int. Bydgoszcz, dla Inowrocławia Kier. Int. Grudziądz, dla Starogardu, Chełmna, Chojnic i Pucka, oraz udzielą wszelkich informacji związanych z dostawą, do których zainteresowani mogą się zwracać.

Oferty według wzoru, który uzyskać można w Kier. Rej. Int. i Szef. Int. O. K. VIII., wpłynąć muszą do Szefostwa Intendentury O. K. VIII. w Toruniu Koszary Piłsudskiego pokój nr. 63 do dnia 10. X. 24 r. o godz. 8[30] z podaniem ceny stałej oraz na który garnizon oferent reflektuje. Oferta opieczętowana z napisem „Oferta na dostawę arendacyjną na artykuł . . . . . dla garnizonu . . . . .“ Oferent, który składa ofertę na dostawę kilku artykułów, musi złożyć ofertę na każdy artykuł oddzielnie. Osobiste jawienie się oferentów pożądane. Oferty na części dostaw dopuszczalne. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 9-tej.

Do oferty dołączyć:

1. Dowód złożenia wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy za jednomiesięczną dostawę w jednej z Kas Skarbowych ewentl. Kom. Gosp. O. Z. G. VIII. Toruń.
2. Świadectwo solidności kupieckiej,
3. Odpis rejestru handlowego,
4. Świadectwo kupieckie (patent),
5. Świadectwo zasobności finansowej.

Uznane będą oferty tylko na przepisowych formularzach ze złożeniem wadjum w gotówce lub papierach państwowych.

Władza wojskowa zastrzega sobie prawo w zupełności oceny i wyboru ofert.

Oferty nieodpowiadające powyższym wymogom nie będą rozpatrywane.

Szefostwo Intendentury O. K. VIII.

L. dz. 23965/24 Ż. [1742

Króla proszek mydlany 35% z fiołk. zapachem

wszędzie
do nabycia!

Hurtownie: [1664
Marchlewski i Zawacki, Grudziądz.

Fabryka chemiczna
Juljan Król, Bydgoszcz.

Dnia 8-go b. m., o godz. 10-tej przed południem odbędzie się **przy Ekspedycji Towarowej w Grudziądzu** [12043

publiczny przetarg
jednego wagonu węgla (miału) 20 tonn

Towar zdany zostanie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą.

Ekspedycja Towarowa Grudziądz.

Dr. med. W. TOMASZEWICZ
(b. prof. uniwers)
ordynuje od 5—7 godz. w.
Choroby chirurgiczne i kobiece
ul. Lipowa 68, II piętro. [11980

Tow. Muz. im. St. Moniuszki w Grudziądzu
przyjmuje wpisy
na członków czynnych (1773
orkiestry symfonicznej i chórów

Biuro otwarte codziennie od 9—12 i od 15—18. Dyrektor towarzystwa udziela ustnych informacji w biurze, ul. 3 Maja 16, „Hotel pod Złotym Lwem" pokój 25, codziennie od 17—18.

Niniejszem komunikuję, iż
NOWOŚCI JESIENNE
ciągle nadchodzą i polecam Sz. Paniom
KAPELUSZE
od najskromniejszych do najwykwintn. po znanych b. umiarkowanych cenach.
Przyjmuje się również
przefasonowania starych kapeluszy
podług wymagań mody.
Monika Rezmerówna
1844 ul. Toruńska 14

Zakładanie światła elektrycznego
także i na spłaty częściowe
wykonuje szybko, fachowo i po cenach przystępnych (1741)
Ad. Kunisch, Grudziądz
ulica Toruńska nr. 6
Biuro budowlano-instalacyjne dla światła elektrycznego

Członek Międzynar. Akademji Muzycznej w Paryżu, długoletni kierownik kursu koncertowego w Konserwatorjum lwowskiem
prof. Robert Poselt
będzie udzielał lekcji
wyższej gry skrzypcowej
w Grudziądzu i okolicy [1807
Zgłosz. „Hotel pod Złotym Lwem" parter nr. 4.

Tekturę na dachy w najlepszy gatunk ch przedwojennych 1256
Smołę • Lepnik • Dziegieć
Carbolineum z czystego oleju
Trzcinę • Gips • Koryta glinkowe
Cement • Wapno
i wszelkie materjały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych
Venzke i Duday Grudziądz Telefon nr. 88
Fabryka i biuro przy dworcu towarowym
1620

Nagniotki
usuwa
RADIKOL
bez boleści i noża, szybko i pewno, a z tego powodu przez lekarzy polecany. W wielu miljonów wypadkach skuteczny. W każdej aptece i drogerji do nabycia.

Świeżo nadeszła:
Wełna do dziania pończoch
Wełna do rzeczy sportowych
Wełniane pończochy damskie
Wełniane pończochy dziecięce
Wełniane skarpetki
Rękawiczki zimowe (1830
skórkowe i wełniane
Tylko towar pierwszorzędny po nadzwyczaj tanich cenach.
P. Meissner
Rynek 10.

Kupuję
po najwyższych cenach
Brylanty
platynę, stare złoto i srebro, łańcuszki, pierścionki, zegarki, double, stare szczęki (także i połamane).
B. PAPIER, GRUDZIĄDZ
Sienkiewicza 2 (przy moście).

Ogromna redukcja cen!!
Wszelkie
OBUWIE
sprzedaje się **do 11-go b. m.** po cenach bezkonkurencyjnych.
Proszę zważać na **ceny** w moich oknach wystawowych.
Czesław Świętochowski
Największy Magazyn Obuwia
Grudziądz, ulica Stara nr. 14.
Telefon nr. 222. Telefon nr. 222.
1681

Farbiarnia
Pralnia Chemiczna
i Parowa Pralnia Bielizny
A. GEDE i S-ka
dawniej EDELWEISS
Tel. 316. **w Grudziądzu** Tel. 316.
przyjmuje
wszelką garderobę
damską, męską i futra do farbowania i czyszczenia.
Miejsca przyjmowania w fabryce Tuszewska Grobla 54.
ul. Długa 8.
ul. Toruńsk 16.
u p. Kiębowskiego Pl. 23 Stycznia 22.
u p. Wendlera. . . ul. Sienkiewicza 2.
[1581]

Kino Apollo

Tylko dwa dni!!!
„Intryga i Miłość"
Wzruszający dramat w 7 olbrzym. akt.
Podług Fryderyka Szyllera.
Uczestniczą: Lil-Dagover, Reinhold Schüntzel, Kostner i inni.

Początek przedst.: w sobotę o 6 i 8, w niedz. o 3½, 5½, 7¾.
Pomimo zwyżki podatk., ceny wstępu pozostają te same.

Sprzedaże

Eleg. Futra
karkułowe, łapkowe fokowe na jedw. podszewkach, artystycznie wychaftowanych złotem, najtaniej można nabyć w pracowni futer **w Toruniu** ul. Bydgoska 46, I p. lewo. Tel. 431. [1751

6 krzeseł
dębowych
korzystnie na sprzedaż Brzeźna 14, I p. na lewo.

Na sprzedaż:
Duża szafa dębowa z lustrem i szafa kuchenna, dobrze utrz.
Wybickiego 27, II p. pr.

Na zimę polecam:
buraki czerwone, kapustę, pietruszkę, marchew
Majętność Nowawieś
telefon 91.
Przy większej ilości dostawa do domu. (1857

Tanio na sprzedaż ubrania i paletoty męskie
na tęgą osobę, mało używane. **Palto zimowe** jak nowe. 11063
Kwiatowa 2, I p. na pr.

Chleb Grahama
specjalne suchar-ki dla chorych i niemowląt i inne wyborne pieczywo poleca [11982
Leon Kowalski
piekarnia parowa
ul. Radzyńska nr. 20.

Tania fotografja
Z powodu konkurencji
6 pocztówek . 2.50 „
6 gabinetowych 6.00 Zł.
portret 18×24 5.00 „
Wykonanie artystyczne i pod gwarancją.
Fot. **B. LANGE.**
Solna 2. 1556

Nowość! Nowość!
Meble
koszykowe
także i na spłaty — częściowe —
Grudziądzka Wytwórnia Mebli
ul. Groblowa nr. 3, przy Rynku rybim. [1783

Obuwie
wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w firmie
Czesław Szubarga
Toruńska 3. [1108

Stemple-Druki
Wł. Kulerski

Wynalazki
do opatentowania, wzory i znaki towarowe do rejestracji w kraju i zagranicą przyjmuje [1480
Inżynier dypl.
Dr. Marjan Kryzan
rzecznik patentowy
Poznań, Wrocławska 18.
Telefon nr. 2672.

Posady

Poszukuję od zaraz zaufnego, dzisiejszego, nieżonatego [11961
maszynistę
do prowadzenia parówki, obeznanego także z maszyną do tarcia koniczyny syst. „Monitor".
Albin Samulewski
Nowacerkiew p. Morzeszczyn, pow. Starogard.

Ucznia
z odpowiedniem wykształceniem szkolnem poszukuję do mej **drogerji** przy wolnem utrzymaniu
J. Ostrowski
Drogerja pod Orłem Czersk (Pom). [1740

Potrzebny
UCZEŃ
od zaraz do składu skór i przyborów. Zgłoszenia Grudziądz, Mickiewicza 6

Chłopiec
do posyłek
może się zaraz zgłosić.
Dom Ekspedycyjno-Handlowy
Rudolf Schimmelfennig
wł. Paweł Witkowski

Młoda nauczycielka
Polka, 5 lat praktyki w szkołach państw., biegła w języku niemieckim
poszukuje posady biurowej lub też najchętniej na większą posiadłość ziemską do dzieci. Miejscowość obojętna. Zgł. do **Proszkiewicz**, Bydgoszcz, Knjawska 78

Poszukuje posady jako samdz. ekspedjentka lub gospodyni na majątek. Zgł. do Gł. Pomors. p. nr. 12021.

Uczenica biurowa
umiejąca także pisać na maszynie, **poszukuje** od zaraz **posady** celem dokończenia nauki. Łask. zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod 1850.

Osoba starsza
wykształcona, o ile możności muzykalna, dobra gospodyni, potrzebna do 5 dzieci w wieku od 8-16 lat ze wsi, zamieszkałych i uczęszczających w wiekszym mieście do szkół. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 1814.

Fryzjerka
zdolna potrzebna od zaraz lub 15. X. (12054
A. Pinno, fryzjer
Grudz., Sienkiewicza 4.

Różne

OSOBY
mające pretensje na dane do reperacji obuwie lub niściili wpłaty u **p. Makowskiego**, Pietruszkowa, proszone są o podanie swego adresu.
Jonas,
Szenska 4, II.

Paniom
szyjącym samym swą garderobę,
polecam się
do wykonywania
wszelkich kroi garderoby
dla pań, panienek i chłopców, oraz bielizny po nadzwyczaj korzystnych cenach. Piśmienne zgłoszenia uprasza (12067
L. Goerke, Grupa plac ćwiczeń.



CZAJNIK
„wydajna"
DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU.

„Bagatela" Toruńska nr. 18
Variete • Kabaret • Bar

Program październikowy:

Lalina tancerka fantastyczna	Bieńkowska kupletistka
Lafacette duo tanc. narod.-charakt.	Pawłowski duo szlagier operetkowy
Radwan, tenor śpiew. operowo-operetk.	Renné młodociana tanc. fantast.

Konferencier: **Radwan**
Przy fortepianie: **Partikowski**
Początek programu o godz. 11 wieczorem

Korzystna okoliczność dla narzeczonych!
Kilka kompletnych urządzeń mieszkaniowych, dębowe i orzechowe, oraz pojedyńcze meble (wszystko przedwojenne, mało używane i prawie nowe), korzystnie na sprzedaż. (1851
Grudziądzki magazyn mebli, Mickiewicza 26.
Przyjmuje każdego czasu meble w komis

POLSKI BANK PARCELACYJNY
Sp. z odp. ogr.
Jagiellońska 54 BYDGOSZCZ Telefon nr. 1340
Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości, członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnem lokowaniu kapitału. - - - -
Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach. - - -
1843

Biegłą polsko-niemiecką
stenotypistkę
o ile możności stenografistkę poszukuje większe przedsiębiorstwo handlowe od zaraz. — Zgłoszenia do Eksped. „Głosu Pomorskiego" pod **nr. 1775.**

Stenotypistka
na polskie i niemieckie, znająca stenografię potrzebna od zaraz do poważnego przedsiębiorstwa na miejscu.
Piśmienne zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw uprasza się nadesłać pod nr. 1853 do Eksped. Głosu Pomorskiego.